

Karczmiska:
Najdroższe gospodarstwo
i największe oszczędności
u wiceprzewodniczącego
Rady Gminy



STR. 22

Stanisław Włodek

Powiat: Odechciało
mu się być
już dyrektorem



STR. 20

Piotr Kocon

Opole Lubelskie: Prezydenckie
medale dla 31 par
małżeńskich

STR. 5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

1 - 7 października 2024 r. ■ nr 40 (499) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)



OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

■ ŁAZISKA

■ WILKÓW

Grzywna za akcję z rura. Były członek Zarządu Powiatu **skazany**



Wyrok jest nieprawomocny.

STR. 9

Ziemia spod Monte Cassino trafiła na groby żołnierzy pochowanych w Chodlu



STR. 23

Na chodelskim cmentarzu spoczywa trzech żołnierzy 2 Pułku Polskiego

Darowne: Toyota roztrzaskała się na drzewie



STR. 7

Za kierownicą 18-latek. Nie miał uprawnień do kierowania

Osiny: Kombajn zderzył się z volvo



STR. 8

Jedna osoba została poszkodowana

Ardanowski w Granicach: Może wy powinniście być tym młotem, który skruszy Zielony Ład!



Jan Krzysztof Ardanowski,
minister rolnictwa w rządzie PiS

STR. 20

Chodel: Odwołany skarbnik znalazł pracę
za miedzą

STR. 3

Opole Lubelskie: Kałuże wody znikną
ze skrzyżowania

STR. 5

Opole Lubelskie: Nowi sołtysi
i przewodniczący osiedli wybrani

STR. 20

Szczekarków: Suszarnia chmielu poszła z dymem. Straty sięgają ćwierć miliona



STR. 3

REKLAMA

IV LIGA LUBELSKA
KOLEJKA XI

MKS OPOLANIN
OPOLE LUBELSKIE

GRANIT
BYCHAWA

5.10 | GODZ. 15:00

STADION MIEJSKI W OPOLE LUBELSKIM

GUGALA, SAMET, ETERNA, cemar

N 2430
ISSN 2392-1803



S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.



Dziecięca Kapela Ludowa z Poniatojew gra i śpiewa już 15 lat

Swoje okrągłe urodziny Kapela będzie świętowała w najbliższą niedzielę. Razem z nią grono przyjaciół.

Znana i lubiana Dziecięca Kapela Ludowa z Poniatojew powstała w 2009 roku. Założył ją nieżyjący już instruktor Centrum Kultury Promocji i Turystyki, Jan Kosiński.

Kapela wykonuje pieśni ludowe z naszego regionu. Bierze udział w licznych konkursach, uświetnia imprezy lokalne, regionalne i ogólnopolskie.

Za swój największy sukces uważa występ przed parą prezydencką podczas Dożynek Prezydenckich. Dziecięca Kapela Ludowa z Poniatojew brała także udział oraz zajmowała prestiżowe miejsca m.in. w Międzynarodowym Festiwalu Ludowym „Łączy Nas Kultura” w Łopieniku Nadrzecznym, w Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym, w Dożynkach Wojewódzkich w Radawcu, w Ogólnopolskim Festiwalu Kołęd w Puławach, Festiwalu Kołęd i Pastorałek „Polska Kołęda” w Opolu Lubelskim, w Święcie Produktu Lokalnego w Opolu Lubelskim.



Obecnie Dziecięca Kapela Ludowa z Poniatojew liczy 23 osoby. Tworzą ją dzieci w wieku od czterech do 16 lat

skim, w Święcie Produktu Lokalnego w Opolu Lubelskim.

- Mówiąc o osiągnięciach kapeli, należy podkreślić, jak wiele grupa dokonała dla upowszechnienia tradycji lubelskiego regionu. Jej twórczość ludowa to przede wszystkim sposób na przekazanie kolejnemu pokoleniu dziedzictwa kulturowego naszych przodków, poprzez melodię, teksty, obrzędy – podkreśla Marzena Wójtowicz, dyrektor

Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatojew.

Obecnie liczy 23 osoby. Tworzą ją dzieci w wieku od czterech do 16 lat. A jej instruktorem jest Dariusz Gołofit.

Swoje 15. urodziny Dziecięca Kapela Ludowa z Poniatojew świętować będzie w najbliższą niedzielę. Oczywiście będzie koncert jubileuszowy. Początek o godz. 15 w Domu Muzyki w Kraczevicach.

Mali artyści wystąpią w nowych strojach. 22 komplety zakupione zostały w ramach realizowanego przez CKPiT w Poniatojew projektu „Wystrojeni – odnowieni” finansowanego ze środków programu EtnoPolska, pozyskanych z Narodowego Centrum Kultury.

Agnieszka Ciekot - Hunek

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu:

Cztery gwiazdki przyznajemy organizatorom niedzielnych uroczystości w Chodlu za przywracanie pamięci o lokalnych bohaterach walczących pod Monte Cassino.



Woj
Grupa Motocyklowa MOTOPOLACY



Kar
radny Rady Gminy w Chodlu

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesław Mądziak, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyni** - lek. med. Michał Małysz, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyni** - dr Paweł Jóźwiakowski - środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory. Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe. Uszczelnianie kominów, szlamowanie. Budowa całych kominów i remonty ponad dachem. Kominizacja Izolowane Kwasoodporne. **Tel. 781-495-997, 603-137-021**

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

DOM POGRZEBOWY ONYX
PONIATOJEW ul. OPOLSKA 22
OPOLE LUBELSKIE ul. DŁUGA 102
Tel. 502-210-880
www.onyx-goliszek.pl

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatojew tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek 695 733 099
KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913
ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347
ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK 791 673 265
PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO - REMONTOWE ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuski 4,
Opole Lubelskie
Michał Wychodźki 503 624 944
HYDRAULIK

Poniatojew i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA
STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

1 października,
godz. 8.00 - 15.00,
Nietrzeba (1), Kępa Kolonia (5)

2 października,
godz. 8.00 - 14.00,
Chrusłina (5)
godz. 8.00 - 9.00,
Opole St-20, 21, 22, 38,
Niedzód Szklarnia, Niedzód 2

3 października,
godz. 7.00 - 15.00,
Dobre St-1
godz. 8.00 - 10.00,
Opole St-20, 21, 22, 38,
Niedzód Szklarnia, Niedzód 2

Znajdź pracę ze Wspólnotą
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Puławy/ELPIE	1	4 300,00 zł	u
Murarz, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Pomocnik budowlany, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Tynkarz, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Pracownik przy dociepieniach, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Brygadzysta, Końskowola	1	4 504,00 zł	u
Sprzedawca, Końskowola/Piekarnia Warowny	1	4 300,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Wojszyn/Auto-serwis	1	7 000,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Puławy/Przedszkole nr 7	1	4 908,00 zł	u
Stylistka brwi i rzęs, Puławy	0,5	2 400,00 zł	u
Stylistka paznokci, Puławy	1	4 800,00 zł	u
Wulkanizator, Puławy		4 300,00 zł	u
Szwaczka maszynowa, prasowaczka ręczna, Puławy/ELKARFT	1	4 300,00 zł	u
Księgowy, Puławy/SKOK Wisła	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Puławy POW	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Puławy/POW	1	5 480,00 zł	u
Pedagog specjalny, Puławy/BIO – RELAX	1	7 300,00 zł	u
Terapeuta zajęciowy, Puławy/IO – RELAX	1	6 150,00 zł	u
Lakiernik/pomocnik lakiernika, Wojszyn/PK MOTORS	1	4 300,00 zł	u

u- umowa o pracę

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
21 września	Leokadiów, DK 12	37-latek z Lublina	honda	pobrano krew
26 września	Cynków, DW 830	30-latek z gm. Wojciechów	volkswagen	0,92 promila
26 września	Wylągi	63-latek z gm. Karczmiska	seat	1,86 promila

NEKROLOGI

Puławy

Jacek Pyrek, 61 l.
Puławy, zm. 21.09.

Krystyna Wankiewicz, 81 l.
Markuszów, zm. 20.09.

Jan Bernat, 68 l.
Żyrzyn, zm. 20.09.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Poniatowa

Janina Dec, 76 l.
Poniatowa, zm. 24.09.

Ewa Król, 83 l.
Poniatowa, zm. 26.09.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49



Tomasz Szymajda nie jest już prezesem PPNT. Kto następcą?

Tomasz Szymajda do wczoraj (30 września) piastował funkcję prezesa Puławskiego Parku Naukowo - Technologicznego. Jego następca jest wybrany i przejmie zarządzanie od listopada, ale władze Puław nie ujawniają na razie jego tożsamości.

Tomasz Szymajda był związany z miejską spółką przez kilka ostatnich lat (od kwiet-



Tomasz Szymajda kierował PPNT do końca września

nia 2016 r.). Jednak w ostatnim czasie został odwołany. W sierpniu ogłoszono konkurs

na jego następcę. Ale dotąd nie pojawiła się żadna informacja na temat zwycięzcy. O tę kwestię podczas sesji zapytała radna Bożena Krygier. Jak poinformował wiceprezydent Grzegorz Nowosadzki, postępowanie kwalifikacyjne zakończyło się wyłonieniem kandydata na prezesa PPNT. Jednak na ujawnienie jego tożsamości trzeba jeszcze poczekać. - Nie zostały podpisane jeszcze żadne umowy formalne związane z przejęciem tej spółki. W związku z tym do 30 września oficjalnym pre-

zesem jest pan prezes Szymajda. Oficjalną informację, już po przejęciu spółki państwo otrzymacie - tłumaczył Grzegorz Nowosadzki i podkreślił, że ciągłość zarządzania spółką nie jest zagrożona. Nowy prezes, w związku ze zobowiązaniami wobec dotychczasowego pracodawcy, obowiązki w PPNT będzie mógł przejąć z początkiem listopada. Do tego czasu spółką będzie zarządzał członek rady nadzorczej, którego gremium to wyznaczy ze swojego grona.

Marta Pietroni

To cud, że kierowca przeżył. Zderzenie osobówki z ciężarówką pod Nałęczowem

Na obwodnicy Nałęczowska kierowca volkswagena stracił panowanie nad autem, zjechał z drogi, a następnie odrzucony od skarp samochod uderzył w przód nadjeżdżającej ciężarówki.

Do zdarzenia doszło w czwartkowy poranek (26 września). Jak wynika z ustaleń policji obwodnicą od strony miejscowości Sadurki, volkswagenem jechał 30-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego. W pewnym momencie na łuku drogi stracił panowanie nad autem, zjechał z dro-



To cud, że kierowca osobowego volkswagena przeżył. Jego auto odbiło się od skarpy i uderzyło w przód nadjeżdżającej ciężarówki

gi, uderzył w skarpę, samochód odbił się od niej i wrócił na drogę, uderzając wprost

w przód nadjeżdżającej akurat od strony Piotrowic ciężarówki. Za kierownicą dostawcza-

ka siedział 29-latek z powiatu lubelskiego. Był trzeźwy.

W przeciwieństwie do kierowcy osobówki, który jak się okazało miał prawie promil alkoholu w organizmie, a na dodatek nie miał uprawnień do kierowania pojazdami. Mężczyzna z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. - Wyjaśniamy przyczyny i okoliczności zdarzenia - mówi krótko kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Dachowanie na ekspresówce. 30-latek w szpitalu

Na drodze ekspresowej S12 kierowca seata nie dostosował prędkości do warunków na drodze, auto wypadło z drogi i dachowało. Mieszkaniec powiatu kraśnickiego trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek przed południem na drodze ekspresowej S12, między węzłem Kurów Wschód i Kurów Zachód, na wysokości Wólki Nowodwor-



30-latek z powiatu kraśnickiego z licznymi obrażeniami ciała trafił do szpitala

skiej (gm. Kurów). Jak wynika z ustaleń policji 30-latek

z gminy Szastarka w powiecie kraśnickim (woj. lubelskie),

nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, wskutek czego stracił panowanie nad pojazdem. Samochód zjechał z drogi i dachował. Zakleszczonego mężczyznę wydostali strażacy. Z licznymi obrażeniami został przewieziony do szpitala. Przez jakiś czas ruch w stronę Lublina odbywał się tylko jednym pasem. Puławska policja prowadzi postępowanie przygotowawcze w tej sprawie.

Marta Pietroni

Zderzenie trzech samochodów w Górze Puławskiej

Hyundai zatrzymał się przed przejściem dla pieszych, a w tył auta uderzyła kia, a w kię - renault. Kierowcy ukarani mandatami.

Do zdarzenia doszło tuż przed godz. 7 rano na ul. Radomskiej. Kierująca hyundaiem kobieta zatrzymała się przed przejściem dla pieszych. W tym czasie w tył jej auta uderzyła osobowa kia, którą kierowała również kobie-

ta. Ale na tym nie koniec, bo po chwili w kię uderzyło renault kierowane przez mężczyznę.

Jakby tego było mało, z renault zaczął wydobywać się dym, ale właściciel ugasił ogień, zanim na miejsce dotarła straż pożarna. Na

szczęście nikomu nic się nie stało. Policja ukarała kierujących kią i renault mandatem za nie zachowanie ostrożności i odpowiedniej odległości od poprzedzającego samochodu.

Marta Pietroni

PUL

A U T O P R O M O C J A

W

**BĄDŹ NA BIEŻĄCO
Z NASZYM PORTALAMI**

pulawy.24wspolnota.pl

opole.24wspolnota.pl

31 par małżeńskich świętuje Złote Gody. Docenił ich prezydent



na zorganizowanej 25 września w Restauracji Cukrownia uroczystości pojawiły się 22 z 31 odznaczonych przez prezydenta RP par małżeńskich



Uroczystość wręczenia prezydenckich medali zakończyła się lampką szampana i wspólnym obiadem

Wszyscy ponad pół wieku temu powiedzieli sobie sakramentalne „tak”. I od tamtej pory razem kroczą przez życie w radości i smutku.

Prezydent Andrzej Duda docenił małżeński trud 31 par mieszkających w gminie Opole Lubelskie. Każdej, w związku z obchodzoną 50. rocznicą ślubu, przyznał specjalny medal za długoletnie pożycie małżeńskie. Odznaczenia w imieniu głowy państwa wręczył jubilatowi w środę burmistrz Opola Lubelskiego podczas zorganizowanej w restauracji Cukrownia uroczystości. Pojawiło się na niej 22 par.

Burmistrz przyznaje, że prezydencki medal jest szczególnie, po-



W gronie Jubilatów znaleźli się m.in. Halina i Marian Kulczyńscy, którzy z rąk burmistrza Opola Lubelskiego odebrali medale, kwiaty i pamiątkowy dyplom

nieważ trafia on do dwojga ludzi, których wspólne życie rodzinne jest powodem do dumy i radości oraz wzorem i przykładem godności, lojalności i wierności.

- Święty Jan Paweł II podkreślał, jak wielką rolę odgry-



Na taki medal każda para musiała solidnie pracować przez pół wieku mistrz Opola Lubelskiego.

- Wasz przykład jest bezcenny nie tylko dla nas, ale również dla wszystkich tych, którzy wstępują w związek małżeński, dla młodego pokolenia – podkreślał.

W stronę jubilatów popłynęły życzenia i prezenty. Była też symboliczna lampka szampana i wspólny obiad oraz niespodzianka muzyczna – koncert Amelii Bakalarz.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Znikną kałuże wody ze skrzyżowania

Chodzi o skrzyżowanie ulicy Józefowskiej z ulicą Nową w Opolu Lubelskim.

W trakcie przebudowy tej ostatniej ulicy urzędnicy zauważyli potrzebę wykonania odwodnienia tej drogi z drogą wojewódzką 824 na odcinku ul. Józefowskiej.

- Biorąc pod uwagę lokalizację istniejącej infrastruktury technicznej i zagospodarowanie terenu, odwodnienie skrzyżowania należy usytuować w pasie drogowym drogi wojewódzkiej. Zatem zasadne jest zsynchronizowanie prac związanych z przebudową ulicy Nowej i wykonaniem odwodnienia skrzyżowania – tłumaczy Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Na ostatniej sesji radni podjęli uchwałę w sprawie udzielenia pomocy rzeczowej województwu lubelskiemu. W rzeczywistości ta pomoc ma polegać na wykonaniu i finansowaniu odwodnienia przez gminę Opole Lubelskie.

- Wykonanie takiej inwestycji wpłynie pozytywnie na odprowadzanie wód opadowych nie tylko z drogi wojewódzkiej, ale także przyległych dróg gminnych oraz będzie stanowiło pierwszy etap prac związanych z odprowadzaniem wód z drogi 824 w ścisłym centrum miasta – przyznaje Ryczek.

(ach)

Są w rejestrze, nie ma ich na mapie

Bielecczyzna, Metel-szczyzna, Stara Rze-ka – to nazwy trzech nieistniejących już miejscowości w gminie Opole Lubelskie, które nadal figurują w Urzędowym wykazie nazw miejscowości i ich części oraz rejestrze Teryt.

Ale z wykazu i rejestru w końcu mają zniknąć. Rada Miejska w Opolu Lubelskim rozpoczęła już procedurę zniesienia tych trzech nazw. A skłonił ją do tego Główny Geodeta Kraju. Dlatego też do ministra ds. administracji publicznej skierowany zostanie formalny wniosek w tej sprawie.

Jak zapewniają urzędnicy, zniesienie nazw miejscowości nie spowoduje żadnych skutków ubocznych dla mieszkańców.

(ach)

Radni przeciw emisji obligacji komunalnych

Puławy: Dwoma głosami nie przeszła uchwała, która zezwalała władzom Puław na emisję obligacji komunalnych na kwotę 10 mln zł. - Nie jestem maszynką do głosowania - mówiła przewodnicząca Rady Miasta Puławy i apelowała o dyskusję między radą a władzami miasta na temat miejskich finansów.

Decyzja zapadła na ubiegłotygodniowej sesji Rady Miasta Puławy. Emisja obligacji miała na celu zapewnić finansowy oddech miastu, które według Wieloletniej Prognozy Finansowej na koniec roku będzie zadłużone na ponad 160 mln zł.

- Emisja obligacji ma na celu sfinansowanie planowanego deficytu budżetu, w związku zrealizacją zadań majątkowych lub na spłatę wcześniej zaciągniętych zobowiązań - czytamy w projekcie uchwały.

”



Ewa Wójcik,
przewodnicząca RM Puław
Nie chcemy niczego zatrzymywać, ani niczego blokować, ale czasami terapia szokowa przynosi korzyści. Nie jestem maszynką do głosowania

Ostatecznie w głosowaniu 10 radnych poparło uchwałę, a 11 zagłosowało przeciw.

Urzędnicy zdruzgotani: To niekonsekwencja działania

- Dla mnie stała się rzecz niesłychana - mówiła Elżbieta Grzęda i przypomniała, że zaledwie kilka dni wcześniej komisja budżetu pozytywnie opiniowała projekt tej uchwały.

Zwracała uwagę na fakt, że emisję obligacji zaakceptowała poprzednia rada, głosując nad budżetem miasta na 2024 r.

- Opinie RIO zarówno o budżecie, jak i deficycie, jak i możliwości spłaty długu, wszystkie były pozytywne - mówiła.

- Budżet musi być zrównoważony i taki był przy założeniu emisji obligacji - tłumaczyła skarbniczka. Przypominała, że miasto już podjęło różne zobowiązania - mniejsze i większe, podpisało umowy, głównie związane z realizacją inwestycji.

- Brak środków na realizację tych zadań może skutkować różnymi rzeczami. Mogą to być problemy z wykonawcą, który może nie zgodzić się na jakieś przesunięcia terminów, albo żądać dodatkowych środków - mówiła.

Podnosiła, że trudno byłoby ograniczyć wydatki. W tej sytuacji - jak wyjaśniała - prezydent może zablokować wydatki, np. dodatki dla niepublicznych placówek oświatowych, ale będzie to działanie niezgodne z prawem i może skończyć się na drodze sądowej.

- Z kolei niezapłacenie faktur w terminie jest naruszeniem dyscypliny finansów publicznych - tłumaczyła skarbnik miasta Puławy.

Podkreślała, że liczy na to, że radni przemyślą sprawę,

”



Grzegorz Nowosadzki,
wiceprezydent Puław
Państwo swoją decyzją wywracacie stolik do góry nogami. Podjęliście decyzję, która spowoduje, że za chwilę przestaniemy regulować swoje zobowiązania

a władze miasta jeszcze raz przedłoży im tę uchwałę pod głosowanie.

- Państwo swoją decyzją wywracacie stolik do góry nogami. To brak odpowiedzialności za to, co dzieje się w mieście. Podjęliście państwo decyzję, która spowoduje, że za chwilę przestaniemy regulować swoje zobowiązania, nie tylko z kontrahentami, z którymi współpracujemy, ale będzie problem ze wszystkimi instytucjami, które funkcjonują w mieście - komentował wiceprezydent Grzegorz Nowosadzki.

- Jak państwo wyobrażacie sobie funkcjonowanie miasta, jednostek? To nie jest zabawa - dodawał.

Przewodnicząca: Dyskutujmy o finansach

Decyzję rady próbowała tłumaczyć przewodnicząca.

- Sytuacja jest bardzo trudna i wszyscy mamy świadomość konsekwencji tego działania. Jest to powód do poważnej rozmowy o finansach naszego miasta. W poprzedniej kadencji nie doczekaliśmy się poważnej rozmowy i odpowiedzi na pytania, w jakim kierunku nasze miasto będzie szło - mówiła Ewa Wójcik.

- Mogliśmy dziś zagłosować za, ale to jest zgoda na coś, w czym nie uczestniczymy do końca - stwierdziła podnosząc, że prezydent nie współpracuje z radą. Zasugerowała potrzebę szerszej dyskusji między radą a władzami o finansach miasta.

- Nie chcemy niczego zatrzymywać, ani niczego blokować, ale czasami terapia szokowa przynosi korzyści. Nie jestem maszynką do głosowania, jestem człowie-

kiem, który wie, rozumie, uczy się i stara się rozumieć - skwitowała przewodnicząca.

O komentarz w sprawie, po sesji poprosiliśmy władze miasta. Zapytaliśmy, jakie działania podejmą w związku z decyzją rady.

- Wspomniana uchwała jest aktem wykonawczym uchwalonego przez poprzednią Radę Miasta Puławy budżetu w grudniu 2023 roku i stanowi kontynuację zaplanowanej polityki finansowej na ten rok. W tym momencie straciliśmy możliwość finansowania w wielu podstawowych obszarach, m.in. projektów nie będących zadaniami własnymi gminy - w tym związanymi z organizacjami pozarządowymi. Liczymy na to, że w najbliższym czasie zmieni się sytuacja, która zaskoczyła urząd oraz część radnych na ostatniej sesji - komentuje w imieniu prezydenta Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej Urzędu Miasta w Puławach

Marta Pietroni

R E K L A M A

Operacja zrealizowana przy wsparciu Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Stobrawski Zielony Szlak



STOBRAWSKI
ZIELONY
SZLAK

Operacja pn. „Rozwój przedsiębiorstwa Mirosław Garack poprzez zakup hali namiotowej”

mająca na celu rozwój działalności gospodarczej Mirosław Garack

poprzez zakup hali namiotowej oraz wzrost poziomu zatrudnienia.

Operacja została współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach działania

„Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER” poddziałanie

„Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność”

Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Zarząd puławskich Azotów: Odchudzamy biurokrację, nie żałujemy na inwestycje

- Naszym celem od samego początku jest ratowanie firmy. Przychodzimy do firmy, która po siedmiu kwartałach ma ujemne wyniki, jest potwornie zadłużona, mnóstwo niewyjaśnionych aspektów trwonienia pieniędzy - mówi Hubert Kamola. Wyniki finansowe puławskiej spółki dalej nie napawają optymizmem, ale jak podkreślają władze spółki, pokazują, że podjęte działania są słuszne.

Nowy zarząd Grupy Azoty Puławy przejął kierowanie spółką z początkiem czerwca tego roku. Jak wówczas informował prezes Hubert Kamola, sytuacja była trudna. Dlatego zapadła decyzja o wprowadzeniu planu naprawczego. Zakładał on przede wszystkim rezygnację z niekuczowych wydatków, sponsoringu i cięcia w pionie menedżerskim oraz przyspieszenie realizowanych inwestycji. Kolejnym krokiem, który miał poprawić sytuację finansową firmy, miało być zawieszenie niektórych koszt-

chłonnych zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. W tym obszarze zarządowi „Puław” nie udało się porozumieć ze związkowcami, wobec czego zapowiedział wypowiedzenie ZUZP.

Jest lepiej, ale daleko do zadowalających wyników

W ub. tygodniu zarząd z prezesem Hubertem Kamolą na czele spotkał się z dziennikarzami, by przekazać informacje o kondycji puławskiej spółki. W pierwszym półroczu tego roku Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy wypracowała skonsolidowane dochody ze sprzedaży na poziomie 1 mld 756 mln zł. Jak informują władze spółki, jest znacznie lepiej, niż w analogicznym okresie poprzedniego roku, sytuacja „Puław” poprawia się, ale nie tak szybko, jak w innych spółkach Grupy Azoty. - Jeśli chodzi o drugi kwartał, Grupa Azoty Puławy wypracowała skonsolidowane dochody ze sprzedaży na poziomie 854 mln zł i wynik EBITA na poziomie -119 mln zł - referował wiceprezes Wojciech Szmyła. Wśród trudności, z jakimi musi mierzyć się Grupa Azoty Puławy, prezes Hubert Kamola wymieniał ponadnormatywny import nawozów, jak informował,

rok do roku wzrósł o 42 procent. - Szczególnie z kierunku, który do tej pory był przedmiotem 12 pakietów sankcji nałożonych przez UE. Federacja Rosyjska zalewa rynek europejski, w tym polski nawozami mineralnymi - mówił. Ale to nie wszystko. Z uwagi na znaczne zmniejszenie produkcji w ciągu ostatnich 2 lat, spółka będzie obciążona niższym przydziałem darmowych praw do emisji CO2. - Pracujemy w zakresie cel antydumpingowych na melaminę z Chin, która dla naszego biznesu melaminowego jest bardzo poważną konkurencją - informował.

Aktualnie trzy instalacje melamin w Puławach nie pracują. Ważnym wyzwaniem dla zarządu Grupy Azoty, w tym „Puław” jest restrukturyzacja długu.

- Dzisiejsze obciążenia obsługi zadłużenia są tak olbrzymie, że Grupa Azoty nie jest w stanie normalnie funkcjonować. Jesteśmy stroną kilkunastu umów stabilizacyjnych z kilkoma instytucjami finansowymi - tłumaczył prezes Hubert Kamola. Chodzi przede wszystkim o utrzymanie linii kredytowych. Poprawa wyników finansowych „Puław” jest zdaniem prezesa wynikiem zwiększenia produkcji. Nie bez znaczenia był również spadek cen surowców, głównie gazu

i węgla. W ostatnim półroczu spółka zainwestowała 119 mln zł. W tym roku w planach ma realizację 68 zadań, na co zamierza przeznaczyć w sumie ok. 260 mln zł. Za ostatnie 10 lat GAP wygenerowała 1,7 mld zł netto, jednocześnie w 8 ostatnich kwartałach spółka wygenerowała 1,6 mld zł straty. W tym samym czasie (10 lat) spółka zainwestowała 4,7 mld zł.

Wypowiedzenie układu zbiorowego i co dalej?

Prezes Hubert Kamola odniósł się także do rozmów z przedstawicielami związków zawodowych w kwestii zawieszenia niektórych zapisów ZUZP. - Uznaliśmy, że wybrane zagadnienia i ich zawieszenie jest zdecydowanie łagodniejszą formą prowadzenia działań oszczędnościowych, niż np. zwolnienia grupowe, czy inne drastyczne formy, które są stosowane w wielu spółkach, które są w trudnej sytuacji, jak np. PKP Cargo czy Poczta Polska - tłumaczył.

Nie udało się osiągnąć porozumienia, dlatego zarząd podjął uchwałę o zamiarze wypowiedzenia ZUZP. - Jesteśmy otwarci na dialog, na porozumienie, na merytoryczne argumenty. Intencją zarządu jest zawarcie porozumienia -

mówi Hubert Kamola i podkreśla, że zarząd chce uniknąć zwolnień grupowych. Zwraca jednocześnie uwagę na fakt, że PUZP to umowa pracodawcy z pracownikami dająca coś więcej ponad ogólnie obowiązujące przepisy kodeksu pracy, a w grę wchodziło czasowe zawieszenie, a nie anulowanie pewnych zapisów dokumentu. Kolejnym etapem po zamiarze wypowiedzenia PUZP są rokowania, następnie może wkroczyć mediator. - Każdy z tych etapów może przynieść przełom - zaznacza Hubert Kamola.

Dwie kluczowe inwestycje

Aktualnie Grupa Azoty Puławy skupia się na dwóch - budowie V instalacji neutralizacji kwasu i modernizacji starych linii kwasu oraz dokończeniu budowy bloku węglowego BW 100. Nowa instalacja kwasu ma mieć wydajność 1000 ton na godzinę (istniejące instalacje - ok. 620 ton/h), a instalacja neutralizacji na poziomie 1300 ton na dobę. Obie są niezbędne do produkcji nawozów, w tym saletry. Jak informuje wiceprezes Wojciech Kozak, instalacje te powinny być oddane do użytku w 2017 r. Władze spółki zakładają, że mogą rozpocząć pracę w listopadzie tego roku (budżet zadania to

695 mln zł). Z kolei blok węglowy powinien zostać oddany do użytku w 2019 r. Kiedy ruszy, na razie nie wiadomo. Obecnie trwa proces regulacyjny (na poziomie technicznym). - Oszczędzamy, ale nie żałujemy pieniędzy, albo wygospodarujemy tak trudno zdobyte pieniądze, na bezpieczeństwo i zapewnienie pracy instalacji probiznesowych - podnosił Wojciech Kozak. Spółka wdraża także proces optymalizacji organizacji.

- Jej celem jest oczywiście obniżenie kosztów (...). W tym celu dostosowujemy poziom zatrudnienia do naszej nowej organizacji - wyjaśnia wiceprezes Katarzyna Stasiak. Chodzi o uproszczenie procesów i procedur oraz przejście na tzw. e-organizację, czyli przeniesienia części dokumentów na formę elektroniczną. - Zmniejszyliśmy składy rad nadzorczych spółek do minimalnych obsad, to są składy trzyosobowe - tłumaczyła. To samo dotyczy członków zarządów spółek „córek”. Wszystkie te działania, jak podkreśla Katarzyna Stasiak, mają na celu odchudzenie organizacji GA z biurokracji.

Jak informuje prezes Kamola, działań naprawczych wymaga również większość spółek córek GAP.

Marta Pietroni

Toyota roztrzaskała się na drzewie

Do szpitala trafiło trzech młodych mężczyzn. Na pomoc wezwany został śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

W miniony piątek w Darownem (gm. Opole Lubelskie) doszło do wypadku drogowego. Na leśnej drodze toyota na mazowieckich numerach rejestracyjnych uderzyła w drzewo.

Poszkodowane zostały trzy osoby podróżujące samochodem. To mężczyźni w wieku 17 - 18 lat. Z informacji przekazanych przez strażaków wynika, że wszyscy z obrażeniami ciała trafili do szpitali. Jednego z nich zabrali śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Na szczęście obrażenia, jakich doznali, nie zagrażają ich życiu.



Za kierownicą siedział 18-latek. Nie miał uprawnień do kierowania pojazdami

Za kierownicą siedział 18-letni mieszkaniec powiatu opolskiego. Był trzeźwy. Wiadomo, że nie miał uprawnień do kierowania pojazdami. Ze wstępnych ustaleń poczynionych przez policję wynika,

że kierujący nie dostosował prędkości do warunków panujących na utwardzonej drodze i stracił panowanie nad autem.

Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, odłączyli

akumulator, pomogli ratownikom medycznym w udzielaniu pierwszej pomocy i zabezpieczyli lądowisko dla śmigłowca.

ACH

PRZYCHODNIA

PKC – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Mieszkańcy gminy Kurów chcą zablokować zmiany w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego

Nie chcemy tu biogazowni!

POWIAT PUŁAWSKI:

Mieszkańcy Wólki Nowodworskiej i Posiołka w gminie Kurów nie zgadzają się na budowę biogazowni w sąsiedztwie ich miejscowości. - Obawiamy się smrodu i zwiększonego ruchu samochodów. Dlaczego ten pan nie postawi sobie tego tam, gdzie mieszka? - mówią o rolniku, który chce realizować inwestycję na swoim terenie.

Informacje o tym, że w sąsiedztwie Wólki Nowodworskiej i Posiołka może powstać biogazownia, do mieszkańców tych miejscowości zaczęły docierać pod koniec roku. Jak podnoszą, kilka lat temu rolnik z gminy zajmujący się hodowlą krów, informował jedynie o planach zwiększenia ilości zwierząt w gospodarstwie i przeniesieniu ich w inne miejsce, z dala od sąsiadów. - Potem nagle mowa biogazowni, ale też nie wprost, najpierw o małej mocy, a następnie ta moc za każdym razem była podawana większa - opowiadają. - Przeraża nas skala tej inwestycji. To jest 24-25 ha zaplanowane pod budowę - mówią. - Mamy podejrzenia, że ona jest szykowna nie pod inwestora z gminy, tylko pod zewnętrznego inwestora, bo są tam wpisane 2 MW. To bardzo duża moc, niepotrzebna inwestorowi. Jemu wystarczyłoby 200 kW - podnoszą. Biogazownia miałaby powstać na działce między Wólką Nowodworską a Posiołkiem, w sąsiedztwie drogi ekspresowej S17. Mieszkańcy obawiają się przede wszystkim odoru wydobywającego się z instalacji. Wskazują również na zwiększenie się ruchu samochodów ciężarowych w ich miejscowości, co ich zdaniem negatywnie wpłynie na bezpieczeństwo i stan dróg. - Ani



To właśnie tu, w sąsiedztwie ekspresówki między miejscowością Posiołek i Wólka Nowodworska ma powstać biogazownia

wójtowi, ani radnym nie będzie to śmierdzieć, my tu zostajemy. Ludzie tu się budują, uciekając z miasta, pozycjali kredyty - mówią i zwracają uwagę na fakt, że lokalizacja tego rodzaju inwestycji w sąsiedztwie wpłynie również na ceny nieruchomości. Mieszkańcy podkreślają, że nie są przeciwni rozwojowi gospodarstwa rolnika i budowie biogazowni, ale dopasowanej do jego potrzeb i skali produkcji. Swoje wątpliwości zgłosili radnym i wójtowi, ale jak podkreślają, nie znaleźli u nich zrozumienia.

- Od jednego z radnych usłyszeliśmy, że dopóki będzie ta rada, to ta biogazownia powstanie. Jak słucha się takie rzeczy, to ręce opadają. Po co jakieś konsultacje. Podczas spotkań inwestor i jego znajomi na nas wrzeszczeli, wyzywali nas, leciały niecenzuralne słowa - opowiadają. Jedynym wyjściem z sytuacji, które pozwoli zablokować budowę biogazowni o tak dużej mocy na terenie gminy, zdaniem mieszkańców jest uchwalenie odpowiednich zapisów w miejscowym planie zagospodarowania przestrzen-

nego. Nad jego uaktualnieniem gmina właśnie pracuje, a do 20 września mieszkańcy mogli składać swoje uwagi. Część tak więc poczyniła. - I już mamy straty finansowe - mówią.

W proteście przeciwko budowie biogazowni wywiesili banery, które ktoś notorycznie niszczy. Kilku mieszkańców miało też przebite opony - incydent ten wiąże ze swoim sprzeciwem wobec inwestycji, ale jak podkreślają, nikt nikogo nie złapał za rękę. - We wrześniu br. do Komisariatu Policji w Kurowie wpłynęły trzy zawiadomienia o uszkodzeniu opon w samochodach należących do mieszkańców miejscowości Wólka Nowodworska w gminie Kurów. Z relacji zawiadamiających nie wynika, aby miało to związek z budową biogazowni. Prowadzone są sprawy o wykroczenie, w ramach których policjanci ustalają szczegółowe okoliczności i przyczyny uszkodzeń opon oraz kto może mieć związek z tymi zdarzeniami - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

Ponadto wpłynęło jedno zawiadomienie o uszkodzeniu dwóch banerów rozwieszonych w Kurowie, na których znajdowały się napisy dotyczące budowy biogazowni. Policjanci prowadzą sprawę o wykroczenie sprawdzając, czy uszkodzenie banerów ma związek z tematem.

Sprawą zainteresowało się również Stowarzyszenie „Zielone Powiśle”, które ma doświadczenie w podobnej kwestii w sąsiedniej gminie Końskowola.

Gmina odsyła do ekspertów i studzi emocje

Wójt Arkadiusz Małecki przypomina, że gmina Kurów jest gminą rolniczą i na takich terenach znajduje się gospodarstwo, które chce rozszerzyć swoją działalność i budować biogazownię.

- My jako samorząd, któremu zależy na tym, aby polska gospodarka nadązała za europejską, by Polska była także producentem, a nie tylko odbiorcą pewnych produktów, takich jak mleko, powinniśmy takie gospodarstwa wspierać - pod-

nosi i zwraca uwagę, że nawet już istniejące gospodarstwo bez biogazowni jest dla okolicznych mieszkańców bardziej uciążliwe, niż to planowane do rozbudowy z takową instalacją, chociażby z uwagi na wydobywające się w nim zapachy ze składowanych odchodów czy gnojowicy, z których w gospodarstwie z biogazownią może być produkowany biogaz na jego potrzeby.

- Mamy zapewnienie od inwestora, że ta biogazownia będzie obsługiwała wyłącznie gospodarstwo rolne. Nasze plany zagospodarowania przestrzennego wyznaczają górną granicę biogazowni, natomiast ta biogazownia ma być znacznie mniejsza - tłumaczy Arkadiusz Małecki.

Wójt zwraca uwagę, że nieprzekonanym do inwestycji mieszkańcom proponował spotkania z ekspertami.

- Z osobami, które mają autorytet w Polsce i za granicą, czyli np. z prof. Jackiem Dachez z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, z inną profesorką, która prowadziła szkolenie na zlecenie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Lub-

linie, proponowałem spotkanie z przedstawicielami inspekcji sanitarnych i kontrolnych, ale oni tego nie chcą - rozkłada ręce.

Odnosząc się kwestii pojedynczych zniszczeń wójt gminy Kurów - odsyła do stosownych służb, którym mieszkańcy powinni zgłaszać takie incydenty.

- Jeśli mają dowody na cokolwiek, to od tego jest policja, prokuratura. Insynuowanie powiązania tych zdarzeń do aktualnego procesu stanowienia prawa lokalnego jest nadużyciem - mówi Arkadiusz Małecki.

- Będę robił wszystko, abyśmy podjęli decyzję zgodnie z sumieniem, by polscy gospodarze mogli się rozwijać, ale i nasi mieszkańcy byli zabezpieczeni - tłumaczy.

Latem ubiegłego roku na posiedzeniu wspólnym komisji rady gminy gościł prof. Jacek Dach z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, który nadzoruje biogazownię w miejscowości Przybrody w Rolniczo - Sadowniczym Gospodarstwie Doświadczalnym uczelni. - Jeżeli ktoś mówi, że biogazowania śmierdzi, to kłamie. Biogazowania jest instalacją gazową i musi być szczelna. To, co może śmierdzieć, to bałagan wokół biogazowni - mówi do radnych i dodawał:

- Poferment pachnie, jak czarnoziem, ziemia ogrodnicza po letnim deszczu. Na pewno to nie jest ten zapach, który wydziela gnojowica czy pomiot. Przekonywał, że mieszkańcy mogą także korzystać z ciepła produkowanego przez biogazownię.

Do 20 września mieszkańcy gminy mogli składać uwagi do proponowanych zmian w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Jak informuje wójt, wpłynęło ich dużo.

- Uwagi muszą zostać przeanalizowane przez naszego urbanistę, następnie trzeba to opracować. Kiedy sesja z rozstrzygnięciem i uchwaleniem - nie wiem - tłumaczy Arkadiusz Małecki i zapowiada konsultacje z radnymi.

Marta Pietroni

Kombajn zderzył się z volvo. Jedna osoba poszkodowana

GM. CHODEL: To 20-letnia kierująca volvo. W jej samochód uderzył kombajn.

Opolscy policjanci wyjaśniają okoliczności kolizji drogowej, do której doszło w środę po południu w Osinach (gm. Chodel). Przyczyną, że wyglądało ono dość groźnie.



Na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej 747 z powiatową kombajn do kukurydzy zderzył się z samochodem osobowym. Doszło do tego w momencie, gdy kombajnista próbował wyjechać z drogi podporządkowanej.

- 30-letni mieszkaniec gminy Chodel kierujący kombajnem nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu

i doprowadził do zderzenia z samochodem volvo, którym kierowała 20-latką z gminy Bełżyce poruszającą się drogą z pierwszeństwem przejazdu - informuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

W wyniku zderzenia poszkodowana została jedna

osoba. To kierująca volvo. Kobieta trafiła do szpitala. Jak informuje policja, jej życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Kombajnista wrócił do domu z mandatem. Zapłacić musi ... zł.

Uczestnicy kolizji byli trzeźwi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Wyrok jest nieprawomocny

Grzywna za akcję z rurą. Były członek Zarządu Powiatu skazany

POWIAT OPOLSKI: Oskarżony nie zgadza się z wyrokiem Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim, uważa, że jest on krzywdzący i zapowiada apelację.

Chodzi o głośną sprawę, o której rozpisywały się media ogólnopolskie. Jej bohaterem stał się związany z Prawem i Sprawiedliwością były już członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim, Michał Kramek. W jego domu doszło do awantury, w której brało udział jeszcze dwóch innych mężczyzn – brat Łukasz i jego znajomy Bartosz. W ruch poszła rura od odkurzacza. Do internetu trafiły nagrania z zajścia. A pokłosiem całego zajścia był akt oskarżenia skierowany do sądu przez miejscową prokuraturę.

Grzywna i nawiązka

W akcie oskarżenia znalazł się jeden zarzut obejmujący trzy

Michał Kramek ma zapłacić 1000 zł grzywny i 500 zł nawiązki na rzecz pokrzywdzonego oraz pokryć koszty sądowe – 100 zł

czyny. Były członek Zarządu Powiatu oskarżony został o groźby karalne.

Sprawę rozpatrywał Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim. Odbyły się dwie rozprawy. Wyrok zapadł w minioną środę. Jest niekorzystny dla oskarżonego, bo jest to wyrok uznający Michała Kramka za winnego.

Sąd nie doszukał się dowodów pozwalających skazać Kramka za lekkie pobicie i groźby karalne. W tym zakresie zeznania pokrzywdzonego uznał za niewiarygodne, a materiał dowodowy za niewystarczający, dlatego też te dwa zarzuty oddalił.

Sąd uznał jednak, że były członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim naruszył nietykalność cielesną pokrzywdzonego i za ten czyn skazał go na karę grzywny. Michał Kra-

mek ma zapłacić 1000 zł grzywny i 500 zł nawiązki na rzecz pokrzywdzonego oraz pokryć koszty sądowe – 100 zł.

Wyrok jest nieprawomocny.

Z rurą w rękę

Przypomnijmy. Do awantury doszło w lipcu ub.r. w Poniatowej, w mieszkaniu w bloku należącym do Michała Kramka. Był on wówczas radnym powiatowym i zasiadał w Zarządzie Powiatu. Miał zaatakować znajomego brata rurą od odkurzacza.

Do internetu trafiło nagranie z zajścia. Widać na nim, jak Michał Kramek krzyczy do nagrywającego, następnie do niego podchodzi i wtedy dochodzi do szarpaniny. Z ust byłego samorządowca padają wulgarne słowa. W następnej części nagrania

widać, jak wpada do pokoju z rurą od odkurzacza w rękę. „Co nagrywasz?!” - krzyczy, a następnie zbliża się i próbuje za jej pomocą raz uderzyć nagrywającego. Widać, jak osoba trzecia, prawdopodobnie brat Michała Kramka, próbuje powstrzymać go od ataku. Nie widać dokładnie, czy uderzenie trafia w nagrywającego. Po tym Michał Kramek rzuca rurą i opuszcza pomieszczenie.

- To są zwykłe pomówienia. To ja jestem ofiarą i poszkodowanym - odpierał wówczas Michał Kramek, a nagranie określał jako wyrwane z kontekstu.

Nie zgadza się z wyrokiem

Gdy o całym zajściu zaczęły rozpisywać się media, Michał Kramek przesłał „Wspólnocie” oficjalne oświadczenie w tej sprawie. Podtrzymuje je dziś.

„Będę walczył o prawdę, o swoje dobre imię oraz nie pozwolę na bezkarne szkalowanie i pomawianie mnie” – pisał wówczas członek Zarządu Powiatu w przesłanym nam dokumencie.

Uważa, że w sprawie „rzekomego naruszenia nietykalności cielesnej” jest niewinny i powtarza, że to on czuje się ofiarą i pokrzywdzonym.

„W sposób stanowczy zażądałem opuszczenia mieszkania, wypowiadając jednocześnie gościnę. Spotkało to się z oporem, który chciałem przełamać, lecz bez użycia siły, co obecnie jest mi zarzucane, wbrew faktom, owszem – doszło do swojego rodzaju scysji, utarczki słownej, lecz to tyle. Osoba ta opuściła moje mieszkanie i byłem przekonany, że na tym znajomość z nim oraz cała sprawa została zakończona” – opisywał wydarzenia Michał Kramek.

On sam środowy wyrok traktuje jako krzywdzący. Nie zgadza się z nim. Zapowiada, że będzie się odwoływał do sądu drugiej instancji. W poniedziałek złożył do sądu wniosek o wydanie pisemnego uzasadnienia wyroku.

red, ds

Wsiadł za kierownicę, mając ponad trzy promile

POWIAT OPOLSKI: 56-latek po pijaku jeździł swoim BMW. Zareagował świadek, który w Głusku Dużym uniemożliwił mu dalszą jazdę.

W sobotę, 21 września około godziny 19. Świadek, który bez wahania zabrał nietrzeźwemu kierowcy kluczyki, zadzwonił na policję. Kiedy na miejsce dotarli policjanci, podszedł do nich mężczyzna, oświadczając, że to on wezwał policję. Dodał, że gdy był przed swoją posesją, zauważył samochód BMW, którego kierujący miał problem z pokonaniem zakrętu, jechał wężym, wielokrotnie wjeżdżał i wyjeżdżał z przydrożnych zarośli. Widząc tę sytuację, bez wahania zareagował. Podbiegł do samochodu BMW, kiedy on się zatrzymał, od strony pasażera, otworzył drzwi i wyjął kluczyki ze stacyjki, uniemożliwiając w ten sposób dalszą jazdę kierowcy BMW - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Nieodpowiedzialnym kierowcą okazał się 56-letni mieszkaniec gminy Karczmiska, który - jak się szybko okazało - miał w organizmie ponad trzy promile alkoholu. Ale na tym nie koniec. Mężczyzna ma też aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, a na dodatek nie ma prawa jazdy.

56-latek niebawem usłyszy zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości.

- Grozi za to kara nawet do trzech lat pozbawienia wolności i wysoka grzywna - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos. - Na pochwałę zasługuje postawa świadka, który zareagował, powiadomił policję i tym samym zapobiegł tragedii - dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

Nauczyciel z Puław wyruszył na pomoc powodzianom

Robert Małkus, nauczyciel w Szkole Podstawowej w Bronowicach i prezes Puławskiego Towarzystwa Miłośników Gór przez tydzień pomagał powodzianom w Głuchołazach w uprzątnięciu posesji po przejściu fali powodziowej.

Gdy wszyscy śledziliśmy przekazy medialne, na temat powodzi na południu polski i ewentualnie wspieraliśmy zbiórki dla powodzian, pan Robert postanowił zadziałać inaczej. W mediach społecznościowych ogłosił zbiórkę ochotników, którzy wraz z nim chcieliby pojechać na zalane tereny, by tam na miejscu pomóc ludziom w sprzątnięciu swoich posesji. - Odzew był żaden.



To jedno ze zdjęć, wykonane przez Roberta Małkusa na miejscu, w Głuchołazach

Ludzie lajkowali mój wpis, ale nikt się nie zgłosił - przyznaje Robert Małkus. Postanowił zatem nie czekać i sam wyruszył do Głuchołazów, miejscowości, którą odwiedził nieraz podczas swoich wypraw. - Dojechałem tam samochodem. Musiałem

zostawić auto w bezpiecznym miejscu i dalej do miejsca docelowego iść pieszo, to około 1,5 km - opowiada.

W ten sposób puławianin dotarł do ośrodka wypoczynkowego „Czerwony Koziół”, w którym kiedyś nocował.

- Bardzo fajne miejsce, klimatyczne, z sympatycznymi właścicielami. Kiedy usłyszałem, że to nieszczęście stało się, postanowiłem przyjechać i pomóc. Tym bardziej że w maju z grupą z Puławskiego Towarzystwa Miłośników Gór, spędziliśmy tu pięć wspaniałych dni. To dodatkowo zmotywowało mnie, by tu przyjechać i pomagać na tyle, na ile jestem w stanie - tłumaczy.

- Cały parter ośrodka, prawie do 1. pietra był zalany, jest muł, szlam. Wszystko to sprzątnęliśmy, wywieźliśmy. Tego wszystkiego są hałdy. Trzeba robić porządek. Nie jestem sam, bo są harcerze, są ludzie, którzy tu przyjeżdżają tak, jak ja, którzy w tym ośrodku spędzali czas, są ludzie z Poznania, byli harcerze z Gdańska. Właściciel nie jest sam, nie chce pomocy finansowej, darów, dla niego liczą się po prostu dwie ręce do pracy - opowiada Robert Małkus. Jak przyznaje, miasto

jest sprzątane, szkoły funkcjonują, ale do powrotu do normalności jeszcze daleko.

- Najbardziej ucierpiał miejsc w dole rzeki. Tam to wszystko wygląda, jak po przejściu armagedonu, jakby wybuchła bomba atomowa. Niektóre budynki są do wyburzenia. Woda zrobiła tam bardzo dużo szkód - mówi nasz rozmówca.

Jak przyznaje, w miejsce, gdzie obecnie pomaga, nie może wjechać żaden ciężki sprzęt z uwagi na uszkodzenia mostów. Na miejscu pomagają żołnierze wojsk obrony terytorialnej, ale nie tylko. - Straż przywozi posiłki, wodę. Mieszkańcy nie mają na co narzekać. Wieczorami policja ma dyżury, aby nie było szabrownictwa. Wszystko jest pod kontrolą. Ludzie się zjednoczyli i nawzajem sobie pomagają - podsumowuje.

Marta Pietroni

Policja i karetka na sali obrad radnych.

Szarpanina byłego radnego z byłym zastępcą burmistrza

Kazimierz Dolny: W poniedziałek, 23 września tuż przed rozpoczęciem posiedzenia Komisji Wspólnych Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym rozpetęła się awantura. Poszło o nagrywanie radnych jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem obrad.

Z nagrania opublikowanego na kanale na YouTube „Blog Kazimierski” prowadzonego przez byłego radnego miejskiego, Janusza Kowalskiego, wynika, że jego autor przechadzał się po sali obrad, filmując radnych jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia Komisji. Został poproszony przez przewodniczącego o przerwanie nagrywania do czasu rozpoczęcia pracy Komisji. W tym samym momencie obiektyw zasłonił były wiceburmistrz Kazimierza Dolnego, Bartłomiej Godlewski. Wtedy zaczęła się ostra potyczka słowna, która dość szybko zamieniła się w szarpaninę. Obecny na sali burmistrz Kazimierza Dolnego postanowił wezwać policję.

Dwie wersje zdarzenia

Jeszcze tego samego dnia relacje z zajścia w swoich mediach społecznościowych opublikowali uczestnicy konfliktu.

- Dzisiaj przed posiedzeniem komisji radnych zostałem brutalnie popchnięty i przewrócony przez Janusza Kowalskiego. O włos uniknąłem uderzenia potylicą w róg stołu, natomiast uderzyłem w podłogę - przyjechała karetka i policja, która

”



Artur Pomianowski,
burmistrz Kazimierza Dolnego
- *Uważam, że zakłócanie porządku, naruszanie czyjejs nietykalności wymaga interwencji. Zostały już podjęte odpowiednie kroki prawne, a sprawa została przekazana organom ścigania. Zapewniam, że wszelkie przejawy podobnych zachowań będą konsekwentnie potępiane i ścigane z całą stanowczością.*

”



Ewa Rejn-Kozak,
rzeczniczka prasowa KPP w Puławach
- *Podczas interwencji nikt nie żądał usunięcia kogokolwiek z sali i nikt nie został z sali usunięty. Obaj mężczyźni, których dotyczyła interwencja, oświadczyli policjantom, że podejmą dalsze kroki prawne w stosunku do drugiej strony.*

spisała sprawcę. Pan Kowalski próbował nagrywać radnych i osoby postronne w sytuacji prywatnej, przed rozpoczęciem posiedzenia. Poprosiłem go, aby zaprzestał nagrywania, a ten ze złości mocno mnie odepchnął - mówił w dniu zdarzenia Bartłomiej Godlewski, były wiceburmistrz Kazimierza Dolnego. - Janusz Kowalski próbuje mataczyć, publikując kłamstwa w internecie, szczując na mnie i publikując moje szczegółowe dane osobowe - teraz posunął się dalej i zaatakował mnie fizycznie - dodał.

- Obrady Komisji Wspólnych Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym rozpoczęły się od niemałego skandalu. W czasie przygotowywa-

nia sprzętu do nagrywania, transmisji, pan Bartłomiej Godlewski nagle zaczął zasłaniać obiektyw kamery, uniemożliwiając mi przygotowanie sprzętu video. Kilkakrotnie uderzył w kamerę, wywracając ją. Następnie, zdając sobie sprawę, z konsekwencji, B. Godlewski przewrócił mnie i siebie na podłogę. Burmistrz Kazimierza, Artur Pomianowski, wezwał policję, aby mnie usunęła z posiedzenia. (...) Policja nie widziała podstaw do usunięcia mnie z sali obrad Rady - poinformował Janusz Kowalski.

Obrady przerwała policja

Mimo wszystko Komisja rozpoczęła swoje obrady, ale dość

szybko przerwane zostały one przez policjantów. Poprosili oni burmistrza - jako zgłaszającego interwencję - na krótką rozmowę, którą były radny także próbował nagrać, ale upomniany przez policjanta wrócił na salę obrad - w dalszym ciągu z włączoną kamerą.

Jak przekazała nam kom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach, 23 września o godzinie 15.36 burmistrz Kazimierza Dolnego zgłosił interwencję.

- Z treści zgłoszenia wynikało, że były radny Rady Miasta Kazimierz Dolny szarpał byłego wiceburmistrza Miasta Kazimierz Dolny. Na miejsce został skierowany patrol z Komisariatu Policji w Kazimierzu Dolnym. Na miejscu policjanci zastali m.in. zgłaszającego, przewodniczącego Rady Miasta Kazimierz Dolny oraz dwóch mężczyzn, których dotyczyło zgłoszenie - informuje kom. Rejn-Kozak. - Z relacji uczestników wynika, że między tymi dwoma mężczyznami doszło do kłótni oraz szarpania się między sobą - dodaje.

I, jak wyjaśnia, policjanci nie usunęli nikogo z sali podczas swojej interwencji, ponieważ nikt nie oczekiwał od nich takiego działania. Wezwali za to ratowników medycznych.

- Z uwagi na to, że były wiceburmistrz uskarżał się na ból głowy, funkcjonariusze wezwali na miejsce karetkę pogotowia. Załoga karetki stwierdziła brak potrzeby hospitalizacji osoby, do której została wezwana - tłumaczy rzeczniczka puławskiej policji.

Po wszystkim - już w spokoju - Komisja dokończyła swoje obrady.

Burmistrz za byłym zastępcą

Dzień później do zdarzenia odniósł się także burmistrz Kazimierza Dolnego.

- Pragnę wyrazić swoje głębokie zaniepokojenie oraz oburzenie wobec zachowania byłego radnego podczas wczorajszego posiedzenia Komisji. Jego postawa po raz kolejny ukazała brak poszanowania dla obowiązujących norm społecznych, tym razem jednak doszło do agresji fizycznej! Dopuścił się jej na Bartłomieju Godlewskim, który aktualnie przekazuje obowiązki wiceburmistrza swojemu następcy - relacjonował dzień po zajściu burmistrz Kazimierza Dolnego, Artur Pomianowski. - Jestem głęboko wstrząśnięty tym incydentem i kategorycznie sprzeciwiam się sytuacjom, w których ludzie wykonujący obowiązki służbowe mogą czuć się zagrożeni przez jednostki działające w sposób agresywny i destrukcyjny. Przemoc nie ma prawa istnieć tam, gdzie ludzie wykonują swoje zadania. Przemoc jest niedopuszczalna! Żyjemy w XXI wieku! - dodał.

Radny za Kowalskim

Sprawa, jak bumerang wróciła na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Kazimierzu w czwartek, 26 września. Odniósł się do niej Ryszard Rybczyński jako radny-senior, apelując do pozostałych radnych o kulturalne zachowanie podczas obrad.

Rybczyński odczytał całą listę zarzutów w kierunku byłego wiceburmistrza Kazimierza Dolnego, dodając, że ograniczał on Januszowi Kowalskiemu prawo dostępu do in-

formacji publicznej, ale oberwało się także Arturowi Pomianowskiemu.

- Zachowanie Bartłomieja Godlewskiego aprobował jego przełożony, burmistrz Artur Pomianowski, który bezzasadnie wezwał patrol policji - mówił radny-senior. I, jak dalej twierdził, tylko dzięki interwencji policji Janusz Kowalski mógł bez problemu nagrać dalszy przebieg obrad.

”

Piotr Guz

- *Nagrywanie sesji i komisji rady odbywa się tylko i wyłącznie wtedy, kiedy przewodniczący rozpocznie obrady. Pan Janusz nagrywał i publikował prywatne rozmowy na swoim blogu, co jest karane paragrafem 267 kk.*

Wystąpienie Ryszarda Rybczyńskiego wywołało wśród obecnych na sali oburzenie. Zainterweniował przewodniczący Rady Miejskiej.

- Uważam, że w tym momencie trochę się pan zagalopował. Jeżeli nie przestanie pan obrażać pana burmistrza i troszeczkę kłamać, to będę panu musiał odebrać głos - dodał Piotr Guz, odbierając radnemu głos i wyjaśniając, że nagrywanie komisji i sesji rad możliwe jest dopiero wtedy, kiedy przewodniczący rozpocznie obrady.

Sprawą zajmuje się prokuratura.

Agnieszka Gołębiowska

Posłowie do opolskich rolników: Połączcie siły

POWIAT OPOLSKI:

- Razem damy radę - podsumowali swoje spotkanie z rolnikami z powiatu opolskiego posłowie Ardanowski i Sachajko.

W Granicach (gmina Chodel, powiat opolski) były Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a obecnie poseł na Sejm Jan Krzysztof Ardanowski oraz poseł na Sejm Jarosław Sachajko spotkali się z mieszkańcami powiatu opolskiego, by porozmawiać o rolnictwie, a także o jego przyszłości nie tylko w Polsce, ale także w Europie. W trwającym ponad trzy godziny spotkaniu uczestniczyło około 40 rolników.

Sporo czasu zajęła rozmowa dotycząca „Zielonego Ładu”,



W niedzielnym spotkaniu uczestniczyło około 40 rolników z powiatu opolskiego

ponieważ część założeń jego polityki dotyczy właśnie rolnictwa. A dla rolników są one niepokojące.

- Wmówiono nam, że to człowiek jest winien zmianom klimatu, co moim zdaniem jest absurdem - mówi poseł Ardanowski, wymieniając wiele innych założeń, z którymi nie zgadzają się rolnicy. - Protesty nie pomogły, władze Unii Europejskiej nie widzą potrzeby

wsluchania się w głosy rolników, tylko realizują cele wielkich koncertów międzynarodowych. Dlatego jest taki atak na rolników europejskich, żeby ich wygnać z gospodarstw - dodaje.

Spotkanie było okazją do rozmów z rolnikami, a ci chętnie dzielili się z parlamentarzystami swoimi problemami. A należy do nich przede wszystkim kwestia ubezpieczeń

upraw. Przykłady się mnożyły. Jak się okazuje, firmy ubezpieczeniowe nie chcą ubezpieczać upraw, jeżeli w ciągu trzech ostatnich lat danemu rolnikowi wypłaciły odszkodowanie np. po gradobiciu czy mrozie. Rolnicy zgłaszali też problemy z kontraktowaniem i cenami gwarantowanymi

- Mamy problem w Polsce, bo jesteśmy skłóceni. Przeście dawać się rozgrywać,

poświęćcie godzinę w tygodniu na politykę - namawiał rolników do działania Jarosław Sachajko. - Możemy tu sobie pogadać i ponarzekać, ale rozwiązania są - przekonywał.

Posłowie namawiali opolskich rolników do połączenia sił i próby wypracowania wspólnego stanowiska.

- Dopóki nie będzie organizacji, to zawsze będziemy „po dupie bici”. Nigdy nie będzie

tak, że ktoś załatwi interesy za pewne grupy społeczne, bo to jest zawsze wypadkowa pewnej gry. Jeżeli rolnicy byliby lepiej zorganizowani, to łatwiej byłoby zadbać o ich interesy - mówili, obiecując pomoc zainteresowanym w rozwiązaniu przynajmniej części problemów.

Agnieszka Gołębiowska

REG

Zajęli się nie tylko szkołą.

Polsat wyremontował dom w gminie Drelów!

Remont „Nasze-
go nowego domu”
w Zespole Placówek
Oświatowych nr 1
w Międzyrzecu Pod-
laskim to dopiero po-
czątek. Ekipa Polsatu
w ubiegłym tygodniu
kontynuowała pobyt
w naszym regionie.

Powodem było dokończe-
nie odcinka, który będzie miał
miejsce nie tylko w Międzyrze-
cu Podlaskim, ale także w gmi-
nie Drelów. „Nasz nowy dom”
przez ostatni tydzień był obecny
w Witorożu, gdzie remontowa-
no dom dla siedmioosobowej

rodziny. Efekty metamorfozy
będzie można zobaczyć już 28
listopada w Polsacie. Będzie to
ostatni, dwunasty odcinek naj-
nowszego sezonu. Podczas emi-
sji odcinka wieńczącego sezon,
Elżbieta Romanowska wraz ze
swoją ekipą zaprezentuje zarów-
no remont domu, jak i przemianę
międzyrzeczką „Jedynki”.
Jako jedyni dotarliśmy do
miejsc, w którym trwały prace
remontowe. Prezentujemy więc
stan remontu zaraz po jego roz-
poczęciu. W międzyczasie po-
rozmawialiśmy z osobami ściśle
związanymi z programem - pro-
wadzącą Elżbietą Romanowską
oraz architektem Maciejem Pert-
kiewiczem, który odpowiadał za
projekt domu w Witorożu.
Podczas pierwszego tygo-
dnia nagrywania odcinka,

mieszkańcy Międzyrzecza Pod-
laskiego mieli okazję zobaczyć
mecze charytatywny z udziałem
gwiazd Polsatu. Drugi tydzień
wyglądał nie mniej imponująco,
ponieważ w Zespole Placówek
Oświatowych nr 1 pojawił się
kolejny dobrze znany aktor,
który opowiedział uczniom
o swojej historii z oddaniem
szpiku kostnego. Nie chcemy
zdradzać zbyt wiele, dlatego już
teraz zachęcamy do obejrzenia
odcinka z Międzyrzecem Pod-
laskim oraz rodziną z Witoroża
w rolach głównych. Przypomi-
namy, że odcinek zostanie wy-
emitowany jako ostatni w tym
sezonie programu - 28 listopa-
da o godzinie 20.10 w telewizji
Polsat.

rg



Odcinek zostanie wyemitowany 28 listopada w telewizji Polsat

ROZMOWA Z Elżbietą Romanowską, prowadzącą program „Nasz nowy dom”

ROZMOWA Z Maciejem Pertkiewiczem, architektem w programie „Nasz nowy dom”

Są to historie niesamowitych ludzi

W Czy może Pani już teraz
zdradzić trochę o tym, co
zostanie wykonane w domu,
jaka jest rodzina, której
pomagacie?

- Nie chcę powiedzieć zbyt
wiele, ponieważ dobrze byłoby,
gdyby widzowie telewizji Polsat
mogli poznać tę rodzinę z każdej
perspektywy. By to oni sami
opowiedzieli tę historię. Powiem
tylko, że jest to fantastyczna, sied-
mioosobowa rodzina, mająca
chyba najgrzeczniejsze dzieciaki,
jakie w życiu widziałam - mega
energetyczne, pozytywne, ale też
absolutnie kochane, słuchające
się i grzeczne. Takich naprawdę
ze świecą szukać.

W Przed ekipą „Nasze-
go nowego domu” dużo pracy,
budynek jest spory, jednak
już wiekowy.

- Dom, jak widać, jest dosyć spo-
ry, jak na domy, które mieliśmy
okazję remontować. W tym
momencie rodzina mieszka

w dwupokojowym mieszkaniu
w siedem osób, co można na-
zwać ekstremalnym wyczynem,
tym bardziej że jeden z członków
rodziny jest po przeszczepie
szpiku kostnego. Obecnie jest już
zdrowy, jednak jego odporność
jest bardzo słaba. Musi więc
mieć odpowiednie warunki, by
wracać całkowicie do zdrowia
i spełnić swoje największe marze-
nie. O tym jednak widzowie
dowiedzą się już podczas emisji
odcinka.

W Jest to Pani kolejny sezon
w roli prowadzącej program.
Emocje za każdym razem
z pewnością są ogromne,
jednak czy z każdym
kolejnym odcinkiem
radzenie sobie z emocjami
przychodzi łatwiej? Uda się
uodpornić od łez?

- W żaden sposób nie chcę się
od tego uodparniać, bo to są
historie. Historie niesamowitych
ludzi, których podziwiam za
walkę, heroizm, za odwagę, żeby
walczyć o swoje rodziny, o to,
żeby zgłosić się do programu
i opowiedzieć swoją historię in-
nym. Chylę czoła przed nimi, bo
są to bardzo wzruszające historie,
czasem bolesne, a czasem nie
do końca z happy endem. Każda
jednak inna, każda wyjątkowa.
Nie chcę więc być nieczułym
człowiekiem, który przychodzi
do tych ludzkich losów do
porządku dziennego.

W Ciekawą zmianą
jest to, że pomagacie
już nie tylko
rodzinom, ale
także większym
społecznościom,

**czego przykładem jest
właśnie szkoła w Międzyrze-
cu Podlaskim.**

- W tym sezonie mamy wspaniałe
hasło - „Wspólnie robimy dobro”.
Myślę, że ten sezon będzie
doskonale to pokazywał. Mogą
więc zgłaszać się do nas nie tylko
rodziny z domami czy mieszka-
niami, ale rzeczywiście powolut-
ku zaczynają się zgłaszać również
instytucje publiczne. Dzięki temu
rzeczywiście możemy pomóc na
większą skalę.

W A jak kwestia remontów
wygląda w Pani przypadku?
Odkąd w Pani życiu pojawił
się „Nasz nowy dom”, być
może nauczyła się Pani
czegoś nowego? Naprawy
w domu nie są problemem?

- Zawsze kochałam remonty i ni-
gdy się ich nie bałam. Twierdzi-
łam, że każda zmiana wychodzi
na dobre. Powód, dla którego
musimy to robić, czasem nie jest
najszczęśliwszy. Mam jednak
takie podejście do życia, że każda
zmiana czemuś służy. Staram się
szukać tych pozytywów. Mnie
również czeka teraz remont,
jestem po dość obfitym zalaniu
dużej powierzchni mieszkania.
Czasami sama się zaskakuję, bo
zaczęłam operować profesjonal-
nymi terminami budowlanymi.
Wcześniej było to bardziej ogólne
pojęcie, a teraz sama z siebie
śmieję się, że wiem co to różnego
rodzaju ocieplenia, pianki, sza-
lunki. Nie są to dla mnie terminy
obce. Z takimi fachowcami, z ja-
kimi mam do czynienia podczas
nagrywania odcinków, nawet
taki budowlany laik, jak ja, potrafi
złapać ten slang.

Staramy się wyjść naprzeciw oczekiwaniom

W Tyle, na ile może
zdradzić Pan szczegóły,
czego będziemy świad-
kami podczas metamor-
fozy domu w gminie
Drelów?

- Nie jest to dla nas typowa
sytuacja, ponieważ w domu
jest dosyć dużo rzeczy
zrobionych, co dla mnie,
jako dla architekta, z jednej
strony jest pewnym uła-
twieniem, bo widzę, jakie
są upodobania rodziny, ale
z drugiej strony są to pew-
ne ograniczenia, bo muszę
się do tego dopasować.
Wbrew pozorom muszę
się więc wykazać dużą krea-
tywnością.

W Jakie prace są więc
najbardziej „palące”?
Które muszą zostać
wykonane priorytetowo?

- Na pewno dom wymaga
dokończenia instalacji,
bo to jest coś, co zostało
w jakiś sposób zaczęte
i wymyślone. Nie mamy
tutaj w zasadzie źródła
ogrzewania, do grzejników
wyprowadzone są rury, co
jest też sporym kłopotem,
bo nie bardzo możemy
sobie pozwolić na zmia-
ny funkcjonalne
pomieszczeń.
To wszystko
uległoby
zniszcze-
niu, a tego
nie chce-
my robić.

Musimy skupić się na insta-
lacjach, czyli na znalezieniu
miejsc na piec. Nie ma też
kotłowni, nie mamy komi-
na, więc musimy to znaleźć
gdzieś indziej. Wiadomo, że
jeżeli to będzie znajdowało
się poza domem, to też
musimy znaleźć rozwią-
zanie, jak doprowadzić to
ciepło do budynku, nie
tracąc go na tej trasie. Są to
wbrew pozorom spore kło-
poty, które my w pięć dni
musimy rozwiązać. Nie są
to rozwiązania standardo-
we. Podchodzimy do tego
jednak spokojnie, w końcu
nie takie rzeczy robiliśmy.

W Czy byłyby jakieś
specjalne życzenia od
rodziny? Jak wygląda to
zwykle - na ile oczekiwa-
nia rodzin spotykają się
z Pana wizją?

- Oczywiście staramy
się zawsze jak najwięcej
dowiedzieć o rodzinie.
Mamy jakieś informacje, bo
Ela jest naszym łącznikiem
z rodziną, więc te oczeki-
wania dla nas pozyskuje.
Bardzo ważne dla mnie,
jako projektanta, jest to,
żeby znać upodobania
każdej z osób. Zwłaszcza
dzieci bardzo emocjonal-
nie reagują na to, co sobie
wyobrażają i co potem
w rzeczywistości otrzy-
mują. Jeżeli dziecko na
przykład interesuje się
czymś konkretnym,
ma jakieś hobby,
albo pasjonuje się
na przykład wojsko-
wością czy sportem, to
zawsze staram się ten ak-
cent w pokoju stworzyć.
Wszystko po to, by ono,
wchodząc do swojego no-
wego pokoju, powiedziało:
„wow, jak pięknie, to jest
coś, co jest moje”. Ograni-
czony czas powoduje,
że nie wszystko da
się zrobić, nie
wszystko da
się zdobyć, ale
z reguły nam
się udaje.



Lublin Europejską Stolicą Kultury 2029.

„Mamy tytuł, a teraz czeka nas pięć lat ciężkiej pracy”

Lublin: Lublin został wybrany na Europejską Stolicę Kultury 2029.

Konkurs na Europejską Stolicę Kultury zrodził się 40 lat temu w Grecji. Każda Europejska Stolica Kultury przygotowuje roczny program obchodów ukazujący potencjał kulturowy miasta, regionu, kraju oraz jego międzynarodowe i europejskie konteksty. Do tej pory tytuł uzyskało ponad 60 miast. W Polsce został przyznany dwukrotnie – w 2000 roku otrzymał go Kraków (w trybie pozakonkursowym). Lublin starał się już o tytuł ESK - na 2016 rok, ale wówczas ostatecznie przypadł on Miastu Wrocław.

O wyborze Europejskiej Stolicy Kultury 2029 komisja zdecydowała na podstawie oceny aplikacji finałowych zawierających pełne opisy propozycji programowych, a także bezpośredniej prezentacji miast



Konferencja prasowa

Wyniki zostały ogłoszone w środę (25 września).

- W 2000 roku to był Kraków, w 2016 r. Wrocław, a dzisiaj stajemy przed momentem wyjątkowym i przełomowym. Momentem, kiedy następne jedno z naszych miast zyska zaszczytny tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2029. To wy-

darzenie, które nie tylko wpisze się w historię tego miejsca, ale także, mam nadzieję, nada nowy kierunek jego rozwojowi, umocni pozycję na kulturalnej mapie Europy, a przede wszystkim przyczyni się do naszego dziedzictwa. Wiemy, że to nie będzie sukces tylko jednego miasta. Sukces odniósł wszyst-

kie 12 miast, które przystąpiły do tego konkursu, w tym cztery finałowe - mówiła Hanna Wróblewska, minister kultury i dziedzictwa narodowego.

- Mam zaszczyt ogłosić, że panel ekspertów rekomenduje następujące miasto na Europejską Stolicę Kultury w roku 2029: Lublin - ogłosiła Suvi Innilia,

przewodniczą panelu ekspertów konkursu ESK.

Następnego dnia po ogłoszeniu wyników odbyła się konferencja prasowa.

- To było miastu potrzebne. Wszyscy to wiemy. Ten symboliczny 2016 rok, który wywołał znak zapytania, czy będziemy dalej tak działać, ja to planowaliśmy - mówił Krzysztof Żuk, prezydent Lublina. - Wszyscy wiemy, że potrzebne jest takie dodatkowe źródło energii, potrzebne jest ta wiara, że marzenia możemy realizować (...). Na aplikację składa się ogromna ilość projektów kulturalnych, społecznych, związanych z aktywnością obywateli, ale również tych, które służą gospodarce miasta i budowaniu wizerunku miasta. Niebawem ile korzyści ten tytuł może nam zapewnić.

- Dwa lata pracy. To, że udało nam się stworzyć konsorcjum instytucji kultury i organizacji pozarządowych

uważam za największy sukces. To jak pracowaliśmy z przedstawicielami wszystkich instytucji - to była piękna sprawa. Poczuliśmy jedność, sprawdziło się hasło Re:union - dziękował Rafał Koziński, dyrektor Centrum Kultury w Lublinie, który pełni rolę pełnomocnika prezydenta ds. programowych ESK 2029. - To hasło „weszło” w miasto, cały czas będzie się iściło i towarzyszyło.

- To dopiero się zaczyna. Mamy tytuł, a teraz czeka nas pięć lat ciężkiej pracy, ale i wspaniałej przygody szykowania tych wszystkich projektów, realizacji naszych zobowiązań, zmiany miasta, zmiany społecznej - stwierdził Rafał Koziński. - Mieliliśmy bardzo mocnych konkurentów: Bielsko-Białą, czy Katowice, ilość projektów realizowanych w Kołobrzegu.

Joanna Niecko

Zabił pieszego i uciekł. Sprawca wypadku poszukiwany przez policję



W wypadku zginął 53-ltni mieszkaniec powiatu lubartowskiego

53-ltni mężczyzna zginął w niedzielę wieczorem w Abramowie. Sprawca, który go potrącił, uciekł.

Do tragicznego wypadku doszło na ul. Szkolnej w Abramowie. Policja otrzymała zgłoszenie o godz. 19.20.

- Kierowca samochodu osobowego (najprawdopodobniej koloru szarego bądź srebrnego), potrącił

pieszego znajdującego się na jezdni, a następnie odjechał z miejsca zdarzenia w kierunku ulicy Łąkowej i dalej miejscowości Wola Przybysławska, nie udzielając mu pomocy. Niestety, 53-latek zginął na miejscu. Zdarzenie miało miejsce w obszarze zabudowanym w miejscu oświetlonym, na prostym odcinku drogi - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Maj.

Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia pod nadzorem prokuratora.

- Śledczy proszą o kontakt wszystkie osoby posiadające jakiegokolwiek informacje na temat tego zdarzenia, w tym nagrania z wideorejestratorów samochodowych, które mogłyby pomóc w ustaleniu jego sprawcy. Informacje takie można przekazać osobiście w lubartowskiej jednostce policji, dzwoniąc pod numer telefonu 47 81 25 290 - apeluje policja.

Marcin Kusiak

Groźenie nożem i atak na policjantów – wszystko, aby ukraść alkohol ze sklepu

Lublin: Nawet na 15 lat do więzienia może trafić 43-latek, który po wejściu do jednego ze sklepów na terenie Lublina ukradł alkohol, a następnie przy użyciu noża groził ochroniarzowi pozbawieniem życia. Był też agresywny wobec interweniujących policjantów.

Do niebezpiecznej próby kradzieży doszło w minioną środę (18 września) w jednym ze sklepów na terenie Lublina. Jak relacjonują policjanci, mężczyzna schował do plecaka alkohol i wyszedł za linię kas nie płacąc za produkty - szybko został ujęty przez ochroniarza, który zaprowadził go do pokoju ochrony.

- Mężczyzna był agresywny, szarpał się i odpychał pracownika sklepu. Gdy był już w pokoju ochrony, sięgnął po nóż i zaczął grozić ochroniarzowi



Zatrzymany mężczyzna

pozbawieniem życia. - przekazuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska

Po chwili na miejsce przybyli policjanci, jednak to nie uspokoiło złodzieja. Mężczyzna ciągle był agresywny, nie wykonywał poleceń, a nawet naruszył nietykalność cielesną mundurowych.

- Gdy funkcjonariuszom udało się już odzyskać skradzione mienie, przeszukali 43-latkę, ujawniając przy nim woreczek strunowy z białym proszkiem. Po przeprowadzonych testach okazało się, że

jest to amfetamina - dodaje Małgorzata Skowrońska.

Jak się później okazało, to nie pierwsze takie zdarzenie z udziałem zatrzymanego mężczyzny. Był już notowany za kierowanie grób karalnych, znieważanie funkcjonariuszy czy przestępstwa przeciwko mieniu.

Za popełnione czyny będzie odpowiadał w warunkach recydywy, grozi mu do 15 lat pozbawienia wolności.

Mateusz Kowalski

Witamy na świecie



Laura Wiszniewska,
Cichostów Kol., pow. parczewski,
ur. 28 września, g. 16:52,
3,40 kg, 54 cm
Rodzice: Kamila i Mariusz
Brat: Oskar (3 lata)



Kaja Kornacka, Czerwonka
Gozdów, pow. lubartowski,
ur. 23 września, g. 12:39,
3,20 kg, 55 cm
Rodzice: Kasia i Mateusz
Siostra: Maja (3 lata)



Tymon Sawczuk,
Stara Bordziówka, pow. bialski,
ur. 23 września, g. 16:38,
3050 g, 54 cm
Rodzice: Ewa i Tomasz
Brat: Alan (8 lat)



Kacper Kot,
Sitno, pow. radzyński,
ur. 28 września, g. 2:46,
3,90 kg, 58 cm
Rodzice: Karolina i Grzegorz
Rodzice: Liwia (2 lata)



Jaśmina Pasek z tatą,
Radzyń Podlaski,
ur. 24 września,
g. 12:45, 3180 g, 53 cm
Rodzice:
Marzena i Sebastian
Siostra: Zosia (1,5 r.)



Leon Ryszkowski,
Biała Podlaska,
ur. 24 września, g. 18:24,
3,70 kg, 57 cm
Rodzice: Dorota i Dariusz



Wiktor z Ostrówka,
pow. lubartowski,
ur. 23 września, g. 12:06,
3,40 kg, 56 cm
Rodzice: Wioleta i Alan



Florian Kruk,
Lublin,
ur. 24 września, g. 6:11,
2,70 kg, 53 cm
Rodzice: Weronika i Kamil



Klara Maluga,
Lubartów/Ryki,
ur. 18 września, g. 7:06,
2930 g, 53 cm
Rodzice: Anna i Mateusz



Emilia Krajankowska,
Koczerki, pow. parczewski,
ur. 28 września, g. 8:16,
4 kg, 58 cm
Rodzice: Justyna i Piotr
Rodzeństwo: Mikołaj (4 lata),
Franek (2 lata)



Dominik Birus,
Sławatycze, pow. bialski
ur. 24 września, 4130 g, 57 cm
Rodzice: Klaudia i Mateusz
Siostra: Natalia (4 lata)



Sebastian Woźniak
z tatą, Sernik Kol.,
ur. 28 września,
g. 00:45, 3750 g, 57 cm
Rodzice: Martyna
i Marcin (zdj.)

Mateusz Cydejko, zawodnik LZS-u Dobryń, powiedział sakramentalne „tak” swojej ukochanej

Mateusz Cydejko poślubił Magdalę z Horbowa. Białczanin poznał swoją obecną żonę poprzez jej brata. Bartłomiej Goławski dzielił szatnię wraz z „Cydejem” w zespole z Dobrynia. Obrońca z Białej Podlaskiej w przeszłości występował w: Janowii Janów Podlaski i TOP-ie 54 Biała Podlaska.

mp

Życzenia dla Teresy Komarowskiej,
skarbnik PZERiI w Kąkolewnicy

W tym uroczystym dniu Twoich imienin
szczerze i serdecznie życzenia długich lat życia,
przepętnionych zdrowiem i szczęściem,
pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości,
dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego,
co najpiękniejsze i najmielsze w życiu.

składa

Przewodnicząca PZERiI w Ulanie Majoracie
Teresa Niewęgłowska

Dlaczego łukowskiej starościnie na rynku w Lublinie obcięto głowę (cz. V)

Tragiczne dzieje pięknej kłamczuchy – grande finale

W gruncie rzeczy wiemy o niej bardzo mało. Ani kiedy dokładnie i gdzie się urodziła, ani jak miała na imię. Nie wiemy, czyją była córką, ani ilu miała mężów. Pewne jest tylko, że drugiej takiej pięknej awanturnicy, seksownej lawirantki, piekielnie inteligentnej intrygantki nie widziały ani Lublin, ani Łuków. A już tym bardziej Wółka Domaszewska, gdzie mieszkała ze swoim ostatnim mężem, starostą łukowskim, Kazimierzem Widlicą Domaszewskim.

W poprzednich częściach:

Agnieszka Machówna urodziła się w chłopskiej rodzinie w 1648 roku gdzieś pod Kolbuszową w Małopolsce, w otoczeniu pałacu księżnej Lubomirskiej. Dzięki niepospolitej urodzie, jeszcze większej inteligencji i kompletnemu brakowi jakichkolwiek zahamowań, porzuciwszy męża, zaczęła wdawać się w relacje z mężczyznami wyższych stanów. Podawała się za Aleksandrę, daną na wychowanie chłopskiej rodzinie, potomkinię rodziny Zborowskich. Jej następnym znanym nam z nazwiska partnerem był austriacki oficer Kollati. Kiedy, odzyskawszy na chwilę choć część zmysłów, próbował się jej pozbyć, Agnieszka przekonała w Wiedniu samego cesarza Leopolda I, że jest skrzywdzoną ucieleśnioną cnotą i niewinnością i wydebiła wysokie odszkodowanie za rzekome moralne i materialne straty. Za jedyną pamiętkę po związku mając niezłą sumkę, niedługo potem związała się z młodziutkim kasztelanem Stanisławem Rupniewskim. Mimo, żeby formalnie była mężatką (prawdopodobnie dwukrotnie!) ożeniła się i z nim. Owocem krótkiego, zakończonego przedwczesną śmiercią małżonka, związku był synek. W jego imieniu zgłosiła prawo do majątku Rupniewskich, co spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem rodziny. Wydaje się, że siostra zmarłego, Anna Barbara Szembekowa najszybciej zorientowała się, z kim w gruncie rzeczy ma do czynienia: przed lubelskim Trybunałem wytoczyła powództwo zmierzające do uznania małżeństwa swojego brata za



Na Starym Mieście w Lublinie, na rogu Jezuickiej, znaleźć możemy kamień znany jako Kamień Nieszczęścia. Wedle legend miał służyć za podstawę katowskiego pieńka. Kiedy ścięto na nim niewinnego, miał zacząć przynosić pecha. Próbowano wynieść go w różne miejsca w Lublinie, ale ciągle wracał i powodował nieszczęścia. Czy miał swój udział także w egzekucji Agnieszki (albo Aleksandry, albo Jadwigi) Machówny (albo Doboszanki, albo Zatorskiej, albo Kollati, albo Rupniewskiej, albo Domaszewskiej)?

nieważne a dziecięcia za owoc związku pozamażeńskiego. Choć pewnie i ona na samym początku nie domyślała się skali i beczelności całej afery.

Pani starościna łukowska

Agnieszka, ciągle piękna, niezmiennie inteligenta i zdeterminowana, nieźle sytuowana (pieniądze Kollatego i Rupniewskich) dzielnie stawiała w procesie przeciw jednej z najbardziej wpływowych rodzin w kraju. Można się domyślać, że emocje społeczne były po stronie jej i dziecka. Wsparcie znalazła w osobie nowego męża. Był nim starosta łukowski, Kazimierz Widlica Domaszewski. Znajomość zawarli być może gdzieś w Trybunale właśnie, bo i on, kontynuując zresztą tradycję rodzinną, nie stronił od procesów i awantur. Na co dzień mieszkali w Wólce Domaszewskiej. Mieścił się tam folwark z 52 poddany. W Domaszewnicy, w największym w okolicy folwarku, mieszkała starsza siostra Kazimierza, Anna z Widliców Domaszewskich Kiełczewska z mężem.

Zatorski: toż to moja ślubna Jagniecha!

Proces swoją kulminację znalazł w 1680. Szło już na ostro. Szembekowa sprowadziła do Lublina owego nieszczęsnego kozaka Bartosza Zatorskiego, który

15 lat wcześniej jako pierwszy z długiego szeregu stawał na ślubnym kobiercu z Agnieszką. Miał on zaświadczyć nie tylko o jej niskim pochodzeniu ale i o tym, że kolejne jej związki miały cechę bigamii. Podała, że prawdziwy Zatorski od dawna nie żyje, gdzieś tam przykładowie powieszony za jakieś przestępstwo. Poślaniec wysłany do Zborowskich został po drodze napadnięty i pobity. Wstępny wyrok był stosunkowo łagodny - opiewał na dwa tygodnie w więzi, zdaje się więc, że dotyczyć mógł co najwyżej wątpliwości co do pochodzenia. Nawet i on nie został wyegzekwowany: przepisy wymagały, by przy jego rozpoczęciu obecni byli oskarżyciele a Szembekowie w międzyczasie wyjechali z Lublina.

Zborowscy mówią: to nasza krewniaczka!!!

W procesie Szembekowa zarzucała Domaszewskiej przyjęcie fałszywej tożsamości. Opowieść o rzekomym oddaniu przez Zborowskich młodszej latorośli wiejskiej babie na wychowanie była dość zręcznie pomyślana. W czasach pierwszych królów elekcyjnych ród ten odgrywał znaczną rolę w polityce, jednak potem mocno podupadł. Gałąź, za bycie odroślą której podawała się Agnieszka, wymarła w 1621 po śmierci Aleksandra, syna Sa-



łynna madame de Pompadour, kochanka Ludwika XV, również dysponowała niesamowitym połączeniem wielkiej urody z jeszcze większą inteligencją. Podobnie jak nasza Agnieszka też nie wywodziła się ze szlachty - Jeanne Antoinette Poisson urodziła się w rodzinie mieszczańskiej

muela. Druga część rodu była stosunkowo uboga. Dlatego zapewne Kazimierzowi (bo zapewne on stał za tą intrygą) udało się przekonać ich do potwierdzenia swojego pokrewieństwa z panią starościną. Szczegółowo rozpisywali swoje pokrewieństwo, składali dokumenty i wszelkie wymagane przysięgi. Wiele wskazywało na to, że jedyny zarzut jaki może się ostać, to cudzołóstwo, ale to był w zasadzie już drobiazg, kto by tam się przejmował, że jakiegoś kozakowi spod Kolbuszowej obrotna i rozrywkowa żoneczka doprawiła potężne poroże... Teraz Szembekowie musieli się uwijać, żeby nie być oskarżonymi o zniesławienie.

Dużo kłamstw trudno spamiętać

Proces wznowiono latem 1681 roku. Przewodniczył, nader skrupulatny, wojewoda łęczyński Piotr Opaliński. Starannie przeanalizował dostarczone metryki, przesłuchał jeszcze raz samą Domaszewską, która ewidentnie pogubiła się w licznych kłamstewkach. Upierała się, że na świat przyszła w 1651 (kokietka ujęła sobie 3 lata...), podczas gdy rzekomy ojciec, Marcin Zborowski zmarł w 1649 roku. Co gorsza: jego małżonka, a rzekoma matka starościny łukowskiej, nie żyła już od lat 12. Cała piętrowa konstrukcja posypała się jak domek z karmu.

Egzekucja na lubelskim ryнку

Ostatecznie wyrok dotyczył fałszerstwa wyvodu szlacheckiego, krzywoprzysięstwa, zagarnięcia majątku, wielokrotnej obrazy sądu a także cudzołóstwa, nie przypisano jej za to nierządu. Mimo, że uznano, iż nie była szlachcianką, kara była jak dla stanu wyższego: nie powieszenie ale, bardziej honorowe, ścięcie toporem. Miało być poprzedzone torturą w postaci szarpania piersi szczypcami, ale jak się wydaje ostatecznie od tego odstąpiono.

Wyrok wykonano 12 lipca 1681 roku na rynku w Lublinie. Agnieszka/Aleksandra zniosła go dzielnie i z godnością. O ile można wierzyć poetom Wespazjanowi Kochowskiemu i Janowi Gawińskiemu było to wielkie przedstawienie, które zgromadziło potężną rzeszę gapiów. Do ostatnich chwil skazana miała się martwić o losy synka, którego los pozostaje dla nas skądinąd niezgany. Kazimierz Widlica Domaszewski ożenił się po raz wtóry już dwa lata potem. Tym razem z jakąś brzydulą, która - wedle ustaleń p. Małgorzaty Szczygielskiej - często proszona była potem w okolicy na matkę chręstną. Sam zrobił karierę, został starostą sanockim i senatorem. Zmarł przed 1692 rokiem.

Zbigniew Smółko

Nie jest do końca jasna rola, jaką w procesie żony odegrał Kazimierz Widlica Domaszewski. Niektórzy komentatorzy uważają, że zupełnie celowo zabrał Agnieszkę do Lublina, żeby można ją było tam aresztować i że po cichu współpracował z Szembekami. Tak wydaje się sugerować główne źródło, czyli relacja z procesu. Nie bardzo jednak wiadomo, dlaczego miałyby to uczynić i co na tym zyskać. Sprawę należy uznać za niewyjaśnioną

Najśłynniejszym z rodu Zborowskich był Samuel. W czasie uroczystości koronacyjnych Henryka Walezego w afekcie zabił jednego z dworzan, za co król skazał go na banicję. Ten jednak po pobycie w Siedmiogrodzie i kilku awanturach na ziemiach tureckich, wrócił na swoje nieszczęście - i to zbrojno! - do Polski. Został aresztowany i z dekretu Jana Zamoyskiego ścięty. Dla elity politycznej był to nie niemały szok. Spory o rzetelność procesu trwają wśród historyków do dzisiaj i dla niektórych Samuel stał się symbolem dawnych wolności szlacheckich

Czytelnikom chcącym dowiedzieć się więcej o losach pięknej hohsztaplerki polecamy książkę D. Chemperka „Z chłopki księżna” oraz rozdziały w książkach M. Szczygielskiej „Lucovianus sum” i Z. Kuchowicza „Żywoty niepospolitych kobiet polskiego baroku”

Maria (1863–1947) i Jan (1845–1918) Kleniewscy z Kluczkowic – społecznicy i gospodarze okolic Opola Lubelskiego (cz. I)

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odcisnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

Rodzina Kleniewskich herbu Zagłoba (w polu błękitnym podkowa srebrna przesyta srebrnym mieczem) wywodziła się z okolic Płocka ze wsi Kleniewo. W początkach XIX stulecia dwóch braci poszło odmiennymi ścieżkami. Starszy Grzegorz został na gospodarstwie i przyjął model życia który za kilka dziesięcioleci zostanie zdefiniowany jako ziemiański, młodszy Stanisław został napoleońskim żołnierzem, dosłużył się stopnia majora a nawet otrzymał Legię Honorową.

Od dzierżawcy do właściciela

Syn Grzegorza Franciszek (urodzony w 1813 roku) przejawiał wyjątkowo duży talent ekonomiczny. Zaczynając od zarządzania albo dzierżawy cudzych folwarków, szybko powiększał własny areal oraz poszerzał zakres działalności. Pierwszą inwestycją na Lubelszczyźnie była dzierżawa Życzyna. Prawdziwym przełomem było jednak zaangażowanie się w, o wiele bardziej perspektywiczny i rokuszący na szybkie zyski, rosnący w oczach przemysł Zagłębia Dąbrowskiego. Zarobione tam w kopalniach i hutach pieniądze z kolei lokował



Razem z całym kluczem dóbr Franciszek Kleniewski kupił też pałac w Kluczkowicach. W XVI wieku w tym miejscu była nawet budowla zasługująca na miano zamku. Jego ostatnie relikty zostały rozebrane w pierwszych dekadach XIX wieku i zbudowano drewniany dwór. Na jego bazie Kleniewscy wzniesli stojącą dzisiaj budowlę. Zdjęcie znalezione na profilu fb Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (serdecznie namawiamy, żeby tam zaglądać - mnóstwo bezcennych informacji z czasów zamierzonych i ostatniej chwili)

Kazimierz Wydrychiewicz potrafił sobie poprawnie i z korzyścią dla własnych interesów ułożyć interesy z zaborcami. Nie oznaczało to rezygnacji z działalności patriotycznej. W czasie powstania styczniowego m.in. pośredniczył w transakcji zakupu amunicji dla partyzantów od... rosyjskiego wojska

merach 3-6 z roku 2020 oraz 48-49/2020)- zachęcamy do skorzystania z internetowego archiwum) pozostała go w dość kiepskiej kondycji. Znakomity pałac w Opolu oddała Paskiewiczowi licząc, że stanie się carską rezydencją, resztę sprzedawała Wydrychiewiczowi.

Gospodarczy sukces nuworysza

Niesłychanie obrotny, startujący niemal od zera, Wydrychiewicz potrafił postawić majątek na nogi. *Jako zamilowany rolnik, wysoko podniósł kulturę ziemi, wykarczował, osuszył i odmłodził łąki, oraz zaprowadził znaczną ilość doborowego inwentarza. Stawy oczyszczone zarybił, przekopaniem kilkuwiorstowych kanałów, umiejętnie zużytkował wodę na potrzeby zakładów przemysłowych. Ośmnaście folwarków odbudował prawie z fundamentów z praktycznym uwzględnieniem potrzeb gospodarskich. Zrozumiał jak wielką dźwignię gospodarstwa stanowi przemysł rolniczy, umiejętnie do miejscowości zastosowany; usilnem też jego staraniem było, przerobić na miejscu wszelkie*

surowe produkty. Kierowany tą myślą wznosił młyn na sposób amerykański, zaprowadził olejarnię, wznosił duże gorzelnie, browar dostarczający wyborne piwa, postawił 3 tartaki, fabrykę terpentyny, a każdy z tych zakładów przemysłowych, wzniesiony pod baczynym okiem właściciela odznaczała się wzorowem urządzeniem, odpowiedniemi wymaganiami nauki i postępu - czytamy w opisie z początków XX wieku. Wprawdzie notorycznie musiał użerać się z miejscowymi właścicielami którzy byli wręcz przerażeni jego pomysłem zastąpienia pańszczyzny czynszem (!), ale, koniec końców zebrał w swoim ręku ponad 20.000 hektarów, sam wybudował drogę bitą między Kazimierzem a Józefowem oraz z prywatnego majątku zaczął wznosić wały wzdłuż Wisły. Majątek więc był już na starcie dobrze zorganizowany i rokoował na dalszy rozwój. W W 1872 roku, po podziale dóbr między braci, Kluczkowice oraz Łaziska, Wrzelów i Szczekarków przypadły w udziale Janowi Kleniewskiemu.

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Herb Kazimierza Dolnego



Opis herbu uroczego miasteczka nad Wisłą wynika ze statutu miasta, próżno jednak w oficjalnych źródłach informacji znaleźć jego uzasadnienie.

Posługiwanie się herbem, który Antoni Chomiccki w 1939 roku opisywał jako *na półksiężycu z gwiazdami na rogach baszta z bramą otwartą, zakończona blankami* a statut miasta, o wiele bardziej szczegółowo *w błękitnym polu tarczy herbowej złoty półksiężyc, na którego rogach umieszczone są gwiazdy promieniste (sześcioramienne) tej samej barwy. Pośrodku umieszczona jest srebrna wieża boniowana, z otwartą bramą, posiadająca trzy blanki (cienie). Dach wieży jest czerwony kalenicowy, posiada*

dachówki, zakończone sterczynkami, także czerwonymi. O ile symbolika wieży wydaje się być, dość powszechnie stosowanym motywem, mającym w zamiarze nadających herb podkreślać miejski walor osiedla o tyle pewną zagadką jest jest księżyc. Ułożony na błękitnym polu w towarzystwie gwiazd nasuwa pewne skojarzenia ze starym szlacheckim herbem Leliwa (ale tam jest jedna gwiazda), jednak trudno je uzasadnić i pogłębić. Podobnie jak nawiązanie do apokaliptycznej wizji dotyczącej Niewiasty, która miała pod stopami księżyc i wieniec (tak przedstawia się Maryję). Oprócz herbu miasto posługuje się nowoczesnym logo autorstwa Jarosława Koziary.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Terespolska cerkiew św. Jana Teologa

Zbudowana jak unicka, potem prawosławna, potem znowu należąca do katolików obrządku wschodniego, dzisiaj znowu jest cerkwią prawosławną. Nie jest to na Nadbużu wyjątkowa historia.

Zbudowana została w połowie XVIII wieku dla miejscowych unitów na miejscu wcześniejszych świątyń. Po siłowym przejściu przez prawosławnych w 1874 roku była co najmniej dwa razy gruntownie przebudowywana, ale możemy przyjąć, że od początku miała wyraźne cechy klasycystyczne.

Położona jest na wschodnim obrzeżu miasta, frontem zwrócona na wschód. W dwudziestolecie międzywojennym próbowano stworzyć tu parafię neounicką (czyli należąca do Kościoła Katolickiego, ale odprawiająca nabożeństwa jak Kościół Prawosławny). W 1941 przejęli ją prawosławni. Pozostała czynna nawet po wywózkach parafian w ramach tzw. „repatriacji” i Akcji Wisła.

Zbigniew Smółko



Zdjęcie z 1937 roku, znalezione na portafli fotopolska.eu



Zdjęcie najprawdopodobniej z 1966 roku z dokumentacji konserwatorskiej tzw. „karty białej”

Zabrakło skuteczności. Górnik remisuje z Wartą

Moment bierności w defensywie i brak skuteczności. Te dwie rzeczy pozbawiły Górnika trzech punktów, choć „zielono-czarni” mieli w końcówce okazje nawet na trzy punkty.

Kibice Górnika przed spotkaniem z Wartą Poznań mogli mieć powody do niepokoju. Ich ulubieńcy kilka dni wcześniej rozegrali 120 minut z ekstraklasową Puszczą zakończone przegranymi rzutami karnymi. Taka porażka mogła rzutować na zespół nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim mentalnie. I rzeczywiście początek meczu stał pod znakiem niedokładności w szeregach „zielono-czarnych”. Takie straty napędzały nastawioną wyraźnie na kontratak Wartę. Ekipa z Poznania podbudowana po zaskakującym wyeliminowaniu Wisły Płock z pucharu wyszła na ten mecz bardzo zmotywowana.

Doskonałą szansę na otwarcie wyniku wykreował sobie Przemysław Banaszak. Rozpoczął akcję



Pavol

Czujemy niedosyt, pewnie podobnie jak Warta, ale jestem zadowolony z podejścia chłopaków. Za nami trudne spotkania: wyjazdowe w lidze oraz pucharowe, które zakończyło się po serii rzutów karnych. Bardzo chcieliśmy wygrać dla naszych kibiców. Dziękuję im za wsparcie w śródownym meczu oraz w starciu z Wartą i myślę, że zasłużyli na trzy punkty

lewym skrzydłem, w swoim stylu ścigał do środka i zdecydował się na strzał. Uderzył groźnie, ale trafił tylko w poprzeczkę. Również przyjezdni mieli swoje szanse, ale bardzo dobrze w bramce spisywał się Pindroch. Tym samym

na drugą odsłonę obydwie ekipy zeszły z rezultatem 0:0.

W 56. minucie defensywa Górnika zdecydowanie się nie popisała. Dobrze znający Lubelszczyznę Maciej Firlej przebiegł z piłką ogromną ilość metrów i wobec bierności defensywy powiedział „sprawdzam” do Pindrocha i precyzyjnym strzałem przy słupku otworzył wynik tego spotkania. Po tym trafieniu „zielono-biali” cofnęli się dużo niżej do defensywy, chcąc za wszelką cenę utrzymać wynik, co w ostatecznym rozrachunku ich zgubiło.

W 83 minucie kolejny raz królem polowania w tym sezonie okazał się Damian Warchoń. Dopadł do piłki odbitej od słupka i z najbliższej odległości dopełnił formalności. Mecz mógł jeszcze zamknąć Spacil, ale w sytuacji sam na sam pięć minut później uderzył prosto w golkipera gości. Ostatecznie po naprawdę dobrej końcówce Górnik podzielił się punktami z Wartą.

- W pierwszej połowie brakowało nam dokładniejszych podań w ostatniej tercji. Wskutek

tych strat Warta wyprowadzała bardzo fajne kontrataki. Przeciwnicy stworzyli sobie kilka okazji, ale w końcówce pierwszej połowy to my mieliśmy bardzo dobrą sytuację i powinniśmy prowadzić na półmetku rywalizacji. Nie do końca byłem zadowolony z tej pierwszej połowy, ponieważ potrafiliśmy wychodzić spod presingu, lecz brakowało nam jakości w polu karnym przeciwników. W drugiej połowie byliśmy bliżej zdobycia gola, ale ostatecznie straciliśmy bramkę. Później Warta mocniej się cofnęła i liczyła na kontrataki, na które musieliśmy uważać. Sądzę, że mieliśmy w sumie siedem-osiem sytuacji, które mogły zakończyć się bramką. Po zdobyciu wyrównującego gola chcieliśmy pójść za ciosem, natomiast mecz zakończył się remisem 1:1. Czujemy niedosyt, pewnie podobnie jak Warta, ale jestem zadowolony z podejścia chłopaków. Za nami trudne spotkania: wyjazdowe w lidze oraz pucharowe, które zakończyło się po serii rzutów karnych. Bardzo chcieliśmy wygrać dla naszych kibiców. Dziękuję im za wsparcie

w śródownym meczu oraz w starciu z Wartą i myślę, że zasłużyli na trzy punkty - podsumowuje mecz szkoleniowiec Górnika Pawol Stano.

Najbliższy mecz zespół z Łęcznej rozegra na wyjeździe 6 października w Głogowie z Chrobrym o godz. 12.

Górnik Łęczna – Warta Poznań 1:1 (0:0)

Bramki: Warchoń 83' – Firlej 56'.

Górnik: Pindroch – Bednarczyk, Szabaciuk, Broda, Grabowski (59' Żyra), Orlik (75' Spacil), Deja, Ahmedov (59' Ogaga), Warchoń, Janaszek (75' Krawczyk), Banaszak.

Warta: Grobelny – Przybyłko, Pleśnierowicz, Markow, Michalski (79' Gaska), Shibata, Kopczyński (46' Tkaczuk), Firlej, Żurawski (71' Pawłowski), Kiełb (80' Bartkowski), Adamski (64' Szeliga).

Żółte kartki: Deja – Szeliga, Shibata, Bartkowski

Wyniki 11 kolejki:

Stal Stalowa Wola - Ruch Chorzów 2:0
Miedź Legnica - Kotwica Kołobrzeg 1:1
Polonia Warszawa - Termalica 0:1
Arka Gdynia - Chrobry Głogów 2:0
Znicz Pruszków - Pogoń Siedlce 1:0
Wisła Kraków - Odra Opole 5:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Termalica Bruk Bet	11	29	27-7
2	Arka Gdynia	11	21	20-9
3	Wisła Płock	10	21	17-12
4	Miedź Legnica	10	20	19-9
5	Stal Rzeszów	10	18	18-10
6	Górnik Łęczna	10	18	17-13
7	ŁKS Łódź	10	17	17-11
8	Znicz Pruszków	10	15	14-13
9	Kotwica Kołobrzeg	11	14	10-16
10	Polonia Warszawa	11	13	12-13
11	Ruch Chorzów	11	13	12-16
12	GKS Tychy	10	10	4-6
13	Wisła Kraków	8	9	13-10
14	Warta Poznań	11	9	8-19
15	Odra Opole	10	8	9-20
16	Chrobry Głogów	10	8	9-20
17	Pogoń Siedlce	11	5	10-20
18	Stal Stalowa Wola	11	5	8-20

Filip Ogórek

Polonia znów zwycięża

Polonia odniosła dziewiąte zwycięstwo z rzędu, umacniając się na pozycji lidera tabeli.

Wynik spotkania tuż przerwał otworzył Tomasz Gajda, który z najbliższej odległości dobił piłkę do pustej bramki. Chwilę wcześniej, po dobrym dryblingu w polu karnym, uderzał Konrad Andrzejczak. Jan Szpaderski wyciągnął się i odbił futbolówkę, ale wprost pod nogi nadbiegającego Gajdy.

Nie był to ostatni akcent pierwszej połowy, bo jeszcze w doliczonym czasie gry podanie na jedenasty metr otrzymał Wojciech Szumilas i mocnym strzałem pod poprzeczkę podwyższył prowadzenie gości. Tym razem Szpaderski nawet się nie ruszył.

Przyjezdni mieli ciąg na bramkę. Do tego stopnia, że pomogli nawet Wiśle zdobyć gola kontaktowego. W 53. minucie zabawę bytomian we własnym polu karnym wykorzystali gospodarze, a nadzieje na korzystny rezultat przedłużył Marcel Zylla.

Szybko jednak te nadzieje znowu się oddaliły, bo już kil-

kadziesiąt sekund później dublet skompletował Szumilas, ponownie z bliska, ponownie mocno i ponownie nie pozostawiając złudzeń Szpaderskiemu.

Wisła Puławy – Polonia Bytom 1:3 (0:2)

Bramki: Zylla 53' - Gajda 45', Szumilas 45+2', 54'.

Wisła: Szpaderski – Kabaj, Śledzicki, Stromecki, Kargulewicz, Kumoch (85' Łuczuk), Zylla (88' Kozdroń), Gałazka, Szymanek (69' Mwyni), Piątek, Koziej (46' Zych).

Polonia: Holewiński – Michalski, Piekarski, Konieczny (75' Szywacz), Szymusik (69' Stefański), Łabojko, Ściślak (69' Żabiński), Zieliński (75' Wy-part), Szumilas (75' Steblecki), Gajda, Andrzejczak. Żółte kartki: Zylla - Szymusik, Stefański, Piekarski.

Sędzia: Łężyński (Kluczbork).

Przyjedzie Wieczysta

A w piątek o godz. 18:00 początek ciekawie zapowiadającego się spotkania.

Wisła zagra z Wieczystą. Krakowianie są beniaminkiem II liga, ale zarazem jednym z faworytów do wywalczenia kolejnej promocji. Klub finansowany przez milionera posiada w swoim składzie zawodników, którzy do niedawna występowali w wyższych klasach rozgrywkowych. Szkoleniowcem zespołu jest były reprezentant Polski - Sławomir Peszko. W kadrze ekipy jest Oskar Mielcarz, który w poprzednim sezonie grał w Wiśle.

A skład Wieczystej? Pozyskali Michała Koję z Puszczy Niepołomice, Michała Feliksa z Ruchu Chorzów, Lisandro Smedo z Radomiaka Radom, Antoniego Mikulko z Lechii Gdańsk, Dani Sandovala z Meridy, oraz Joana Romana z Wisły Kraków.

Kto jeszcze gra w tym zespole? Byli reprezentanci Polski: Jacek Góralski, Michał Pazdan oraz Rafał Pietrzak. Są świetnie znani z wyższych lig: Michał Trąbka, Michał Fidziukiewicz, Konrad Kasolik oraz Tomasz Śwędrowski. A na dokładkę Manuel Torres. Hiszpan ma w CV występy w: Karlsruher, Greuther Fürth oraz AEL-u Limassol.

TRENER MA GŁOS

Mac
Wisła

Byliśmy drużyną gorszą

Duże gratulacje dla przeciwników. Wygrali zasłużenie. Byliśmy drużyną gorszą. Od początku nie układało się tak, jak chcieliśmy grać. Mieliśmy problem z utrzymaniem się przy piłce. Nie złapałszy płynności, pewności siebie. Rzadko, albo wcale nie byliśmy w trzecim pięttrze. Po przerwie strzeliliśmy gola, ale szybko straciliśmy trzecią bramkę. To był kluczowy moment. Idziemy dalej. Koncentrujemy się na piątkowym meczu z Wieczystą Kraków.

Ale wypłaty!

I jeszcze finanse. Właściciel klubu nie zna pojęcia „dość”. Według doniesień medialnych taki Jacek Góralski czy Michał Trąbka zarabiają w klubie II ligi - uwaga - 120 tysięcy złotych miesięcznie!

mp

TRENER MA GŁOS

Łukasz
Polonia

Większa kultura gry, więcej okazji

Jesteśmy zadowoleni jeśli chodzi o aspekt mentalny. Przegraliśmy w Pucharze Polski z Avią Świdnik i chcieliśmy zmasać płamę. Obawiałem się, czy zawodnicy poradzą sobie motorycznie. Murawa z Puławach jest specyficzna. Moi gracze wytrzymali trudny mecz. Uważam, że w pierwszej połowie dobrze realizowaliśmy zadania taktyczne. Brakowało spokoju z piłką, zamykaliśmy się na jednej stronie. Przeciwnik dużo szedł „jeden na jeden”. Po przerwie uspokoiłem zespół. Początek mieliśmy bardzo dobrze. Druga połowa była lepsza. Mieliśmy więcej sytuacji, lepszą kulturę gry

II LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI

Wisła - Polonia 1:3
Wieczysta - Skra 4:1
Chojniczanka - Świt 1:1
Zagłębie - Jastrzębie 1:0
Rekord - Pogoń 1:1
Resovia - Olimpia E. 2:2
ŁKS II - KKS Kalisz 0:0
Zagłębie II - Hutnik 1:1
Olimpia G. - Podbeskidzie 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Polonia Bytom	10	27	26-9
2	Pogoń Grodzisk Maz.	10	24	19-7
3	Wieczysta Kraków	10	22	25-5
4	Resovia Rzeszów	11	20	18-16
5	Hutnik Kraków	11	20	18-22
6	Chojniczanka Chojnice	11	18	14-10
7	Zagłębie Sosnowiec	10	18	14-12
8	KKS Kalisz	11	18	11-11
9	Wisła Puławy	11	16	18-15
10	Olimpia Grudziądz	11	13	15-14
11	Świt Szczecin	11	12	12-16
12	Podbeskidzie Bielsko-Biała	11	10	12-14
13	GKS Jastrzębie	10	9	13-13
14	Rekord Bielsko-Biała	11	9	17-25
15	ŁKS II Łódź	11	9	11-22
16	Zagłębie II Lubin	11	7	16-22
17	Olimpia Elbląg	11	6	11-24
18	Skra Częstochowa	10	2	8-21

NASTĘPNA KOLEJKA

(04/06.10): Wisła - Wieczysta (pt., godz. 18:00), Polonia - KKS Kalisz, Hutnik - ŁKS II, Olimpia E. - Zagłębie II, Pogoń - Resovia, Podbeskidzie - Rekord, GKS Jastrzębie - Olimpia G., Świt - Zagłębie, Skra - Chojniczanka.

mp

REG

Wygrają wszystko, co się da? Świetny weekend Motoru

Zawodnicy Orlen Oil Motoru rządzą i dzielą na arenie indywidualnej, jak i drużynowej. W ten weekend wykonali kolejny ważny krok, by wygrać wszystkie możliwe trofea.

Weekend doskonale dla lubelskich kibiców rozpoczął Wiktor Przyjemski. Zajął drugie miejsce w ostatnim turnieju SGP2 i pewnie zameldował się na najwyższym stopniu podium całego cyklu. Tym samym stał się już szesnastym Polakiem w historii, który dostąpił tego zaszczytnego tytułu. Nie miał zbyt wiele czasu na radość, bo już w niedzielę wraz z zespołem brał udział w pierwszym meczu finału PGE Ekstraligi. Kibice we Wrocławiu mieli



Motor bardzo pewnie wygrał we Wrocławiu i jest o krok od obrony mistrzowskiego tytułu

okazję obejrzeć widowisko godne finału. Sparta Wrocław i Orlen Oil Motor Lublin to bez dwóch zdań dwie najlepsze ekipy PGE Ekstraligi, a - co za tym - idzie starcie pomiędzy nimi zapowiadało się fantastycznie. Fantastyczne było także wejście w mecz przyjezdnych. Zaczęli od

mocnego uderzenia w wykonaniu Dominika Kubery, który zostawił w pokonanym polu Artiomia Łagutę. Rosjanin wściekle gonił „Dominę”, ale zawodnik Motoru był w tej gonitwie nie do złapania. To wyprowadziło Motor na pierwsze prowadzenie w tym spotkaniu.

Motor szybko osiągnął ósmiopunktowe prowadzenie, a WTS równie szybko sobie z nim poradził i kiedy w wyścigu oznaczonym numerem dziewięć Artiom Łaguta i Daniel Bewley pokonali Kubere i Holdera to gospodarze objęli prowadzenie po raz pierwszy tego wieczora. Nie trwało to długo, bo już przy kolejnej szansie na prowadzenie wrócili przyjezdni. Pomógł w tym wybitnie korzystny układ biegów w połączeniu z beznadziejną dyspozycją Bartłomieja Kowalskiego. Zmarzlik i Przyjemski pokonali jego i Kowolika podwójnie i Motor rozpoczął marsz po wygranej we Wrocławiu.

Wygraną, którą zapewnił sobie biegiem 13, kiedy mający problemy Zmarzlik w duecie z Lindgrenem pokazali Bewleyowi i Janowskiemu miejsce w szeregach. Co najcie-

kawsze ten bieg nie układał się dobrze, bo to „Spartanie” prowadzili 5:1 po starcie, jednak byli bezradni wobec ataku Zmarzlika po wewnętrznej, a Lindgren po szerokiej objechał wrocławski duet. Przed nominowanymi było 34:44 i wydawało się, że jest już po zawodach.

Sparta była jeszcze w stanie się podnieść i wygrała zarówno pierwsze starcie nominowane, jak i ostatni akord spotkania, kiedy Łaguta i Cierniak na 5:1. Ostatecznie Motor wywozi z Wrocławia czteropunktową zaliczkę i choć wydaje się, że rezultat jest bliski, to nawet największy wrocławski optymista wie, że to fatalny rezultat przed wyjazdem do Lublina. Poza Fredrikiem Lindgrenem cały zespół „Koziołków” odjechał bardzo równe

spotkanie. Jak zwykle swoją cegiełkę dołożyli juniorzy, autorzy dziewięciu „oczek”. Tym samym wydaje się, że 43 punkty u siebie powinny być dla „żółto-biało-niebieskich” formalnością. Rewanż w najbliższą niedzielę w Lublinie o godz. 19.15.

Sparta Wrocław - Orlen Oil Motor Lublin
43:47

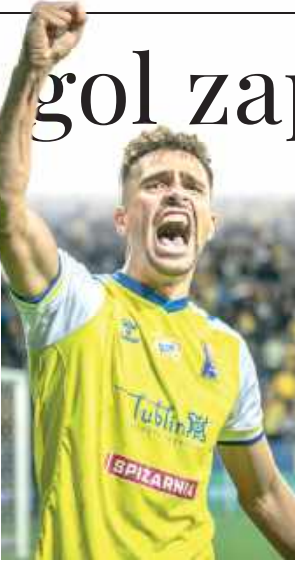
- Motor:
- 1. Dominik Kubera - 8 (3,3,0,2,0)
 - 2. Jack Holder - 9 (3,1,1,3,1)
 - 3. Fredrik Lindgren - 4+2 (1,1*,0,2*)
 - 4. Mateusz Cierniak - 8+1 (3,2,2,1*,0)
 - 5. Bartosz Zmarzlik - 9+1 (1,1,2*,3,2)
 - 6. Wiktor Przyjemski - 5+1 (1*,1,3)
 - 7. Bartosz Bańbor - 4+1 (2,0,2*)
 - 8. Bartosz Jaworski

Filip Ogórek

Piękny gol zapewnił Motorowi zwycięstwo

Kapitalna atmosfera, walka do końca i bramka z cyklu „stadiony świata”. W 10. kolejce sezonu PKO BP Ekstraklasy piłkarze Motoru Lublin zaserwowali swoim kibicom thriller z happy endem. I pokonali wicemistrza Polski.

Na trybunach doszło do „mecz przyjaźni”. Kibice Motoru i Śląska Wrocław sympatyzują ze sobą nieprzerwanie od 35 lat, mając bardzo serdeczne relacje.



Na zdjęciu Marek Bartoš

Po raz ostatni mogli spotkać się na ligowym meczu w najwyższej

klasie rozgrywkowej w 1992 roku. Na Arenie Lublin panowała więc atmosfera długo wyczekiwanej piłkarskiej święta, a w samym mieście już w piątek nie brakowało fanów z Wrocławia ubranych w barwy swojego klubu. Ogółem stadion był wypełniony niemal w całości, bowiem zasiadło na nim ponad 14 tysięcy widzów.

Do przerwy przewagę mieli „Motorowcy”, ale to goście prowadzili 1:0. Na listę strzelców wpisał się Jakub Świerczok. Po zmianie stron lublinianie długo dążyli do wyrównania,

ale na efekty musieli poczekać do końcówki spotkania. W 83. minucie wprowadzony z ławki rezerwowych Christopher Simon trafił do siatki po strzale głową. Senegalczyk wykorzystał podanie od Samuela Mraza oraz nieporozumienie obrony Śląska we własnym polu karnym i strzelił drugiego gola w obecnym sezonie.

Żółto-biało-niebiescy zadali decydujący cios w doliczonym czasie gry. Fantastyczną bramkę z rzutu wolnego zdobył Marek Bartoš. Słowacki obrońca strzelił debiutanckiego gola po

transferze do Polski i zapewnił lubelskiej ekipie trzecią wygraną w aktualnym sezonie.

- To niesamowite uczucie. Próbuję tak strzelać na treningach i udało się w meczu, z czego jestem bardzo zadowolony. Myślę, że przez cały mecz byliśmy lepszym zespołem, stworzyliśmy dużo sytuacji bramkowych i mogliśmy wcześniej trafić do siatki. W ostatnich kolejkach mieliśmy problemy ze strzelaniem goli, ale teraz wreszcie padły bramki. Wierzyliśmy w zwycięstwo, mobilizowaliśmy się, walczyliśmy do końca. Cieszymy się, że trzy

punkty zostały w domu - powiedział szczęśliwy Bartoš.

Motor Lublin - Śląsk Wrocław
2:1 (0:1)

- Bramki: Simon 83, Bartoš 90+ - Świerczok 44
- Motor: Brkić - Stolarski (73 Wójcik), Bartoš, Najemski, Palacz (73 Luberecki), Samper, Wolski, Ndiaye (60 Ceglaz), Caliskaner (60 Simon), M. Król (81 van Hoeven), Mraz

Karol Kurzępa

Siatkarze z trzecią wygraną z rzędu

Bogdanka LUK Lublin kroczy zwycięską ścieżką na początku sezonu 2024/25 w PlusLidze. W trzeciej kolejce rozgrywek żółto-czarni pokonali na wyjeździe Barkom Każany Lwów.

Podopieczni trenera Massimo Bottiego przystąpili do niedzielnej potyczki po dwóch zwycięstwach za sprawą tie-breaków. Na inaugurację kampanii Bogdanka LUK triumfowała w delegacji z Aluron CMC Wartą Zawiercie, natomiast tydzień później wygrała 3:2 u siebie z gdańskim Treflem.

Konfrontacja z ekipą z Ukrainy także rozpoczęła się dobrze dla Wilfredo Leona i spółki. Żółto-czarni pewnie zwyciężyli w pierwszym secie 25:18. I choć w następnej partii wynik był od-



Żółto-czarni notują dobry początek sezonu

wrotny, to ostatecznie trzy punkty pojechały do Lublina. Trzecia i czwarta odsłona padły bowiem łupem gości, a najlepszym zawodnikiem meczu wybrano Flynniana McCarthy'ego z Kanady.

Najwięcej punktów w szeregach przyjezdnych zdobył natomiast Leon. Siatkarz urodzony w Santiago de Cuba jest w coraz wyższej dyspozycji po wylecze-

niu kontuzji.

- Muszę jeszcze trochę budować formę, obecnie to jest mniej więcej 85 procent. Robimy wszystko powoli. Trener przygotowania fizycznego wie, jak mnie wprowadzać, ja też znam swój organizm. Mam nadzieję, że za miesiąc będzie stan idealny. Nie przyjechałem do Lublina, żeby mieć wakacje. Chcę pomagać tej

drużynie. I choć wiadomo, że to dla mnie trochę ryzykowny okres pod względem zdrowotnym, ale skoro już trenuję, to nie ma wielkiej różnicy pomiędzy trenowaniem a graniem - mówi 31-letni reprezentant Polski.

W następnej kolejce rywalem Bogdanki LUK będzie PGE GIEK SKRA Bełchatów. Do starcia z tym przeciwnikiem dojdzie już w środę, 2 października o godzinie 17:30 w hali Globus.

Barkom Każany Lwów - Bogdanka LUK Lublin
1:3

- (18:25, 25:18, 23:25, 21:25)
- Bogdanka LUK: Grodzanow 12, Komenda 2, Leon 19, McCarthy 10, Sasak 14, Tuinstra 8, Hoss (libero) oraz Nowakowski 3, Malinowski 1, Sawicki 1, Czyrek

Karol Kurzępa

Koszykarze wygrali ostatni sparing

Polski Cukier Start Lublin przystąpi do nowego sezonu w dobrych nastrojach. Na zakończenie okresu przygotowawczego czerwono-czarni pokonali bowiem u siebie Zastal Zielona Góra.

Spotkanie było zamknięte dla publiczności. Od początku lepiej prezentowali się w nim gospodarze, którzy zasłużenie zwyciężyli. Dla podopiecznych trenera Wojciecha Kamińskiego była to trzecia towarzyska wygrana na przestrzeni ostatniego miesiąca.

- Z meczu na mecz prezentujemy się coraz lepiej, dzielimy się piłką i wyglądamy jak drużyna. Dziś każdy zapisał się do statystyki punktowej. Do sezonu przystąpimy zdrowi, nikt nie doznał

kontuzji i to jest najważniejsze - podsumował Michał Krasuski, autor 10 oczek.

Następne spotkanie czeka czerwono-czarnych 5 października. Wówczas „Startowcy” zainaugurują zmagania w ORLEN Basket Lidze od wyjazdowej potyczki z Arriwa Polskim Cukrem Toruń.

Przypomnijmy, że w poprzednim sezonie lublinianie zajęli dziewiąte miejsce w tabeli. Brak awansu do play-offów sprawił, że z posadą pożegnał się trener Artur Groniek. Polski Cukier Start Lublin - Zastal Zielona Góra 100:78 (33:31, 22:24, 19:17, 26:16) Lublin: Williams 16, Karolak 15, De Lattibeaudiere 14, Lecomte 12, Ramey 10, Krasuski 10, Drame 9, Pelczar 8, Szymański 4, Put 2

Karol Kurzępa

Lewart. Zmiana na stołku, ale znów przegrana

W tygodniu doszło do zmiany trenera. Grzegorza Białka zastąpił Radosław Muszyński. Pod wodzą nowego szkoleniowca lubartowianie musieli uznać wyższość Wiślan Skawina.

Zaczął się od faulu Bartłomieja Wolskiego na Błażeju Radwaniku. Bartosz Żurek trafił w mur. Próbowali strzelać: Piotr Tomasik i Radwanek. W 16. minucie bardzo dobre podanie w naszym polu karnym otrzymał Mateusz Krasuski, który następnie został sfaulowany przez wracającego Wolskiego. Radwanek uderzył z 11 metrów ponad bramkę.

Chwilę później miejscowi mieli powody do zadowolenia. Michał Stachera wrzucił piłkę z autu. Dwójkową akcję przeprowadzili: Krasuski z Radwankiem. Drugi z nich dograł do kolegi, a ten pięknym strzałem zewnętrzną częścią stopy na długi słupek pokonał Damiana Podleśnego. Piłka, zanim wpadła do bramki, odbiła się jeszcze od poprzeczki.

Zawodnicy Lewartu szukali wyrównania. Akcje skrzydłami



Bartłomiej Wolski (pierwszy z prawej) zdobył drugiego gola w sezonie, ale Lewart ponownie przegrał

w wykonaniu Dawida Wdowicza i Sebastiana Plesza nie przynosiły jednak wymiernych skutków, gdyż kończyły się przejściem piłki przez rywali oraz niecelnym dośrodkowaniem. W 27. minucie to Wiślanie mieli okazję do podwyższenia prowadzenia. Dośrodkowanie Roberta Ożoga dotarło do Żurka, którego strzał świetnie obronił golkeeper lubartowian.

W 35. minucie biało-niebiescy doprowadzili do wyrównania. Paweł Myśliwiecki dobrze zagrał na prawe skrzydło do znajdującego się tam Mateusza Kompanickiego. Ten zszedł z piłką do środka, a następnie zdecydował się na uderzenie z dystansu. Strzał obronił Mateusz Bartusik, jednak wybił piłkę przed siebie w pole karne, gdzie dopadł do niej Wolski i zdobył swoją drugą bramkę w tym sezonie.

Lewart chciał pójść za ciosem. W 39. minucie Dawid Wójcik popisał się bardzo dobrym długim podaniem do Łukasza Najdy. Nasz skrzydłowy przyjął piłkę, a następnie po kontakcie z Nikodemem Morawskim padł w polu karnym. Arbiter tego spotkania

uznał jednak, że była to próba wymuszenia rzutu karnego i ukarał zawodnika żółtą kartką.

Po dobrym momencie w naszym wykonaniu to Wiślanie doszli do głosu i zdobyli bramkę na prowadzenie. W 41. minucie Radwanek świetnie zastawił się w polu karnym, a następnie podał piłkę do Krasuskiego, który uderzył futbolówkę bez przyjęcia i zdobył swoją drugą bramkę w tym spotkaniu.

Drugą połowę również lepiej zaczęli gospodarze tego spotkania. Swoje okazje do strzelenia bramek mieli dobrze dysponowani w tym spotkaniu Radwanek oraz Dorian Gądek, jednak ich strzały wybronił Podleśny. Lewart po raz pierwszy doszedł do głosu w 62. minucie. Po dobrym dośrodkowaniu w pole karne Myśliwiecki zgrał głową do wbiegającego Krystiana Żelisko, który uderzył z półwoleja. Piłka poszybowała jednak wysoko ponad bramkę rywali.

W 64. minucie dobrą akcję przeprowadzili nasi rezerwowi świeżo wprowadzeni na plac gry. Klim Morenkov odegrał do Kompanickiego, który podał do Aleksa

Aftyki. Ten zgrał na jeden kontakt do „Żelka”, który z kolei dośrodkował w pole karne, a wrzutką tą wyłapał Mateusz Bartusik. Kolejną okazję do wyrównania mieliśmy w 68. minucie. Myśliwiecki zagrał na skrzydło do Patryka Drozda, który zszedł z piłką do środka, a następnie świetnie uderzył lewą nogą na bramkę. Strzał fenomenalnie wybronił bramkarz miejscowych. Szansę miał Morenkov po zagraniu od Plesza, ale uderzył ponad bramką.

W 94. minucie Nikodem Morawski za faul na Żelisko obejrzał drugą żółtą i w konsekwencji czerwona kartkę. Do rzutu wolnego podszedł Podleśny. Do dośrodkowania doszedł Sebastian Plesz, który główkował na bramkę rywali. Strzał bez problemu wyłapał jednak Bartusik, który mając już piłkę w rękach, został sfaulowany przez „Żelka”, który podzielił los rywali i został odesłany do szatni.

- W pierwszej połowie pozwalaliśmy na zbyt wiele gospodarzom. Dużo lepiej było po przerwie. Zepchnęliśmy gospodarzy do defensywy, ale brakowało nam konkretów. Brakowało ostatniego podania, więc trudno rozliczać zawodników za wykończenie. To był mecz na remis, ale Wiślanie byli konkretniejsi - mówi Radosław Muszyński.

34-letni szkoleniowiec zdaje sobie sprawę, że przejął zespół w bardzo trudnym momencie. - Nie zrobiłbym tego, gdybym nie widział determinacji, woli walki i chęci pracy. Już po jednym treningu zawodnicy zdążyli przyswoić pewne elementy, które wykorzystywali podczas meczu.

Widziałem inny Lewart niż dotychczas - dodaje.

Ze Starem w osłabieniu

5 października kolejne spotkanie. Lewart podejmie Star Starachowice.

Rywale plasują się w czołówce tabeli. - Zdajemy sobie sprawę, że nie będzie łatwo, ale powalczymy - mówi opiekun lubartowian.

Sytuacja będzie tym trudniejsza, gdyż szkoleniowiec nie będzie mógł skorzystać z trzech zawodników. Patryk Drozd i Krystian Żelisko będą pauzować za kartki, zaś Paweł Myśliwiecki musiał opuścić boisko po skręceniu stawu skokowego.

Wiślanie Skawina - Lewart Lubartów 2:1 (2:1)

Bramki: Krasuski 20', 41' - Wolski 35'.

Wiślanie: Bartusik - Morawski, Kołodziej, Janeczek (46' Bociek), Stachera, Ożóg (75' Dynarek), Gądek (85' Kolec), Tomasik, Krasuski (75' Monsuru), Żurek, Radwanek (59' Cholewa).

Lewart: Podleśny - Plesz, Gede, Niewęgłowski, Wdowicz (57' Drozd), Najda (63' Morenkov), Wolski, Wójcik (63' Aftyka), Kompanicki, Myśliwiecki (81' Zieliński), Żelisko.

Żółte kartki: Żelisko, Najda, Drozd, Gede - Morawski.

Czerwone kartki: Morawski 90+4' - Żelisko 90+5', za dwie żółte kartki.

mp

IV LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI

Łada - Opolanin 5:0
Start - Górnik II 2:1
Janowianka - Huragan 3:2
Orleń - Lublinianka 0:1
Avia II - Tomasovia 0:5
Kłos - Motor II 0:3
Sygnał - Stal 0:3
Granit - Gryf 2:0
Hetman - pauza

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	10	26	22:2
2.	Lublinianka Lublin	9	25	25:8
3.	Łada Biłgoraj	9	23	33:9
4.	Tomasovia Tom. Lub.	9	18	21:7
5.	Janowianka Janów Lub.	10	16	21:16
6.	Start Krasnostaw	10	16	14:14
7.	Orleń Radzyń Podl.	10	14	19:16
8.	Opolanin Opole Lub.	9	13	10:16
9.	Sygnał Lublin	9	13	17:21
10.	Motor II Lublin	10	12	19:27
11.	Hetman Zamość	9	12	9:11
12.	Granit Bychawa	9	11	14:23
13.	Avia II Świdnik	9	7	7:21
14.	Górnik II Łęczna	8	5	11:21
15.	Huragan Międzyrzec Podl.	9	5	10:15
16.	Gryf Gmina Zamość	10	3	5:16
17.	Kłos Gmina Chełm	9	3	3:17

NASTĘPNA KOLEJKA

(05/06.10): Opolanin - Granit (sob., godz. 15:00), Górnik II - Janowianka (niedz., godz. 17:00), Stal - Łada, Motor II - Sygnał, Tomasovia - Kłos, Lublinianka - Avia II, Huragan - Orleń, Hetman - Start, Gryf - pauza.

mp

Łada odjechała Opolaninowi

Piłkarze z Opola Lubelskiego przegrali aż 0:5 z Ładą.

- Zespół z Biłgoraja był najlepszym z dotychczasowych przeciwników. Jeszcze do przerwy trzymaliśmy i próbowaliśmy. Po kontuzji mięśniowej Jurja Perina wszystko się posypało. Musieliśmy radzić sobie bez: Huberta Sałasińskiego, Antonio Corbo oraz podstawowego młodzieżowca Mikołaja Garbacz - mówi Kamil Maizga.

Jego zespół miał znakomitą okazję na gola przy stanie 3:0, ale po strzale Adriana Lenkiewicza piłka trafiła w poprzeczkę. - W końcówce dałem pograć naszej młodzieży. Kolejne minuty w dorosłej piłce otrzymał debiutujący tydzień temu z Sygnałem Lublin Dominik Szafran. Pierwszy raz w seniorach wystąpił Hubert Adamczyk - dodaje.

Łada Biłgoraj - Opolanin Opole Lubelskie 5:0 (1:0)

Bramki: Okoń x2, Cygan x2, Białek.

Opolanin: M. Adamczyk - Belabrovik (79' Szfran), Izdebski, Czapl, Nowak (70' P. Adamczuk), Lenkiewicz, Pałka, Jurak (60' H. Adamczyk), Figura, Konc, Perin (53' Duda).

Skruszyć Granit

Idealną okazją, by wrócić na zwycięską ścieżkę będzie mecz z Granitem Bychawa. Początek sobotniego spotkania o godz. 15.

W ostatniej kolejce najbliżsi rywale naszych pokonali 2:0 Gryf Gminę Zamość. Bychawianie plasują się na dwunastej pozycji w tabeli. U siebie wygrali



Bel

Filip Belabrovik został zawodnikiem Opolanina. Nowy obrońca ostatnio reprezentował barwy Janowianki Janów Lubelski, gdzie był pewnym punktem obrony. Filip odnajduje się zarówno na lewej obronie, jak i na środku obrony

trzy razy i ponieśli dwie porażki. Zespół dużo gorzej radzi sobie na wyjazdach, gdzie w czterech meczach zaliczyli po dwa remisy i porażki.

- Postaramy się o dobry wynik. Zagramy przed własną publicz-

mp

III LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI

Wisłoka - Podlasie 3:1
Bramki: Zawisłak 26', 59', Geniec 88' (k) - Kamiński 53'.
Wiślanie - Lewart 2:1
Bramki: Krasuski 20', 41' - Wolski 35'.
Podhale - Sandecja 2:1
Bramki: Purcha 52', Giel 74' - Kołbon 20'.
Korona II - Świdnicz 5:2
Bramki: Nojszewski 5', Strzeboński 36', 41', Przybysławski 54', 63' - Syper 80', Mysza 85'.
Chełmianka - KSZO 4:1
Bramki: Złomańczuk 7', 34', Karbownik 17', 40' - Pisarek 75' (k).
Unia - Siarka 0:1
Bramka: Siedlecki 58'.
Pogoń-Sokół - KS Wiązownica 1:1
Bramki: Nemtinov 88' - Janiczak 61'.
Star - Czarni 4:1
Bramki: Wcisło 25', 56', Szynka 38', Kawecki 86' - Kałaska 53'.
Avia - Wisła II 4:2
Bramki: Paluchowski 25', Zagórski 47', Uliczny 74', Kalinowski 84' - Młyński 51', Sałamaj 90'.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	10	23	21:8
2.	Podhale Nowy Targ	10	22	19:11
3.	Chełmianka Chełm	10	21	21:12
4.	Korona II Kielce	9	20	19:9
5.	Star Starachowice	10	19	22:12
6.	Siarka Tarnobrzeg	9	19	16:8
7.	Wisłoka Dębica	10	16	27:15
8.	Avia Świdnik	10	14	16:13
9.	KSZO Ostrowiec Św.	10	14	16:16
10.	Podlasie Biała Podlaska	10	14	14:14
11.	Wisła II Kraków	10	13	22:20
12.	Pogoń-Sokół Lubaczów	10	12	15:18
13.	Wiślanie Skawina	10	10	12:14
14.	Czarni Polaniec	10	9	11:24
15.	Lewart Lubartów	10	7	10:18
16.	Świdniczanka Świdnik	10	7	10:20
17.	KS Wiązownica	10	6	12:21
18.	Unia Tarnów	10	1	8:38

NASTĘPNA KOLEJKA (05.10., godz. 15:00): Lewart - Star, Podlasie - Podhale, Wisła II - Wisłoka, Czarni - Avia, KS Wiązownica - Wiślanie, Siarka - Pogoń-Sokół, KSZO - Unia, Świdniczanka - Chełmianka, Sandecja - Korona II.

mp

Gramy puchar

Na 2 października zostały zaplanowane mecze IV rundy Pucharu Polski. Z pewnością nie zabraknie emocji.

PARY IV RUNDY

(02.10., godz. 15:30)

Polesie Kock - Stal Kraśnik
KS Ciecierzyn - Avia Świdnik
Tęcza Kraśnik - Opolanin Opole Lub.
Lublinianka - Motor II Lublin
Górnik II Łęczna - Lewart Lubartów
Trawna Trawniki - Janowianka Ruch Ryki - Świdniczanka Świdnik
(02.10., godz. 17:30)
Wisła II Puławy - Sygnał Lublin

mp

PUL

Zapisz się na biegi!

Ruszyły zapisy na jedną z dwóch największych imprez biegowych organizowanych przez puławski TKKF. Już teraz można zgłosić swój akces do XXXIV Ogólnopolskich Biegów Niepodległości - Puławy 2024, które odbędą się 11 listopada.

Termin i miejsce:
- 11 listopada 2024 roku
- Start i meta wszystkich biegów: dziedziniec główny Osady Pałacowej Czartoryskich

Dystanse:
- Bieg główny: 10 km
- Bieg masowy: 5 km
- Biegi młodzieżowe: od 550 m do 1,5 km

Warunki uczestnictwa:
- wszyscy chętni bez ograniczeń zdrowotnych
- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe),
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat, może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów



nów (obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km)
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawiają zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby dorosłe, osoby niepełnoletnie dodatkowo zgoda rodziców).
Druki do pobrania w biurze zawodów lub ze strony internetowej www.ptkkf.pulawy.pl (zalecane)

- wspólny limit uczestników dla biegów na 10 i 5 km – 250 osób
- wszyscy uczestnicy biegów dziecięco-młodzieżowych posiadają karty startowe (wzór w załączeniu)

Zgłoszenia:
- biegi młodzieżowe zapisy w biurze zawodów (teren osady

pałacowej w Puławach w godz. 9.00 - 11.15)
- biegi na 10 km i 5 km drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11:30 zgłaszają się w biurze zawodów (budynek Kordegardy na wejściu do osady pałacowej)
- w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego

Opłata startowa:
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia):
w terminie do 30 października – 40 zł (liczy się data wpływu)
w terminie do 8 listopada – 50 zł
11 listopada w biurze zawodów 60 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze

zapisy internetowe)
- osoby w wieku 70 lat i starsze bezpłatnie (prosimy o wcześniejsze zapisy internetowe)

Opłatę należy wpłacić na konto PTKKF
nr 57 1020 3219 0000 9502 0043
1007 w PKO BP S.A. o/Puławy z podaniem imiennie i nazwiska oraz dopiskiem „Biegi Niepodległości – Puławy 2024”

Kategorie wiekowe:
- biegi młodzieżowe osobno chłopcy i dziewczęta 2014 i młodsi (-sze), 2013-2012, 2011-2010, 2009-2005
- bieg na 5 km: kobiety open, mężczyźni open
- bieg na 10 km: kobiety open, do 35 lat (1989 i młodsze), 36 - 45 lat (1988-1979), 46 lat i starsze (1978 i starsze)
- bieg na 10 km: mężczyźni open oraz M1 16-29 lat (2008-1995); M2 30-39 lat (1994-1985); M3 40-49 lat (1984-1975), M4 50-59 lat (1974-1965), M5 60-69 lat (1964-1955), 70 lat i starsi (1954 i starsi)

Klasyfikacja:
- punktuje 30 zawodników w każdym biegu rywalizacji

indywidualnej (do klasyfikacji drużynowej szkół): I m - 35 pkt; II m - 32 pkt; III m - 29 pkt; IV m - 27 pkt; V m - 26 pkt ... XXX m - 1 pkt
- dodatkowo do klasyfikacji drużynowej szkół dolicza się po 1 pkt za każdego zawodnika, który ukończył bieg
- klasyfikacja grup wiekowych w biegu na 10 km tylko w sytuacji, gdy bieg ukończy co najmniej trzech zawodników danej grupy

Opis tras: asfalt, kostka, w lesie podłoże twarde i piaszczyste; trasa mało zróżnicowana
Trasa I – Osada Pałacowa (ok. 550 m)
Trasa II – Osada Pałacowa (ok. 1450 m)
Trasa III – Osada Pałacowa, ul. Czartoryskich, ul. Waryńskiego, ul. Izabelli, Park Czartoryskich (ok. 2,5 km +/- 10-15 m)
- nawierzchnia: asfalt, bruk, alejki żwirowe i ziemne
- teren lekko zróżnicowany
- nieatestowana

Pomiar czasu w biegach na 10 km i 5 km elektroniczny za pomocą czipów.

Nagrody:
- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymują dyplomy uczestnictwa
- biegi młodzieżowe miejsca I-VI medale, dyplomy, upominki
- bieg na 5 km: kobiety i mężczyźni za miejsca I-III; puchary, nagrody rzeczowe
- bieg na 10 km: kobiety i mężczyźni open za miejsca I-III nagrody finansowe, puchary; kategorie wiekowe kobiet i mężczyzn: za miejsca I-III, puchary (ew. za I m nagroda finansowa). Nagrody nie podlegają kumulacji
- nagrody specjalne dla zwycięzców klasyfikacji: najlepsi puławianie, najstarsi uczestnicy (osobno kobiety i mężczyźni)
- niepełnosprawni: za miejsca I-III puchary, dyplomy i nagrody finansowe
- klasyfikacja drużynowa szkół za miejsca I-III puchary i dyplomy

Finanse:
- koszty organizacyjne pokrywa organizatorzy
- przejazdy i inne koszty własne pokrywają uczestnicy

Rollercoaster w Puławach! Azoty lepsze od KPR-u Legionowo

Zapewne nie takich emocji spodziewali się kibice w Puławach. Zdecydowanie wyżej notowani Azotowcy musieli mocno się natrudzić, aby pokonać zamykający tabelę zespół KPR Legionowo. Ostatecznie podopieczni Patryka Kuchczyńskiego wygrali 39:35.

Pierwsza połowa rozpoczęła się od bramki gości. Wynik spotkania utworzył co prawda Sławomir Lewandowski, ale już w 6. minucie puławianie prowadzili 6:2. Gospodarze grali pewnie w ataku, a w obronie raz po raz rzuty (rzutów) gości bronił Zurabi Tsintsadze. Kiedy w 22. minucie Ignacy Jaworski w efektowny sposób wyprowadził Azoty na pięciobramkową przewagę, wydawało się, że na przerwę oba zespoły zejdą przy wysokiej prowadzą gospodarzy. Tymczasem ostatnie minuty pierwszej połowy to popis w bramce gości Dawida Balcerka, który zamurował bramkę legionowian. To pozwoliło gościom odrabiać straty, a dzięki rzutowi w ostatniej sekundzie Kamila Cioka na pustą bramkę, podopiecznym



Kelian Janikowski i spółka ograli ekipę z Legionowa i plasują się w czołówce tabeli

Michała Prątnickiego udało się wyrównać. Pierwsza połowa 18:18.
Pierwsze dziesięć minut drugiej połowy to wyrównana gra. Żadnej z drużyn w tym fragmencie meczu nie dało się odskoczyć na więcej niż jedną bramkę. Ale od 40 minuty, ku zaskoczeniu puławskich kibiców, inicjatywę przejęli goście. To głównie dzięki dobrej grze w obronie, skutecznie kończonym kontratakami legionowianie wyszli na 4-bramkowe prowadzenie (42. minuta 23:27). Radość gości nie trwała jednak długo. Podrażnieni miejscowi potrzebowali zaledwie kilku minut, by nie tylko doprowadzić do remisu, ale nawet

przejść kontrolę nad wynikiem. W 49. minucie, po kolejnym trafieniu najsukuteczniejszego w zespole z Puław Łukasza Gogola, gospodarze prowadzili już 30:28. Goście nie załamali się takim obrotem sprawy i walczyli do końca, ale bardziej doświadczony zespół Azotów nie pozwolił rywalom na korzystny wynik. Ostatecznie w meczu obfitującym w bramki podopieczni Patryka Kuchczyńskiego wygrali czterema golami.
Najlepszym zawodnikiem meczu wybrany został Łukasz Gogola, który był jednocześnie najsukuteczniejszym graczem niedzielnych zawodów, zapisując na swoim koncie 11 trafień.



Najlepszym zawodnikiem meczu wybrany został Łukasz Gogola, który był jednocześnie najsukuteczniejszym graczem niedzielnych zawodów, zapisując na swoim koncie 11 trafień. „Synek” jest liderem strzelców Orlen Superligi

Azoty Puławy – Zepter KPR Legionowo 39:35 (18:18)

Azoty: Tsintsadze, Borucki – Gogola 11, Adamski 8, Marciniak 4, Dikhaminjia 4, Górski 3, Zarzycki 2, Antolak 2, Janikowski 2, Jaworski 1, Sesić 1, Jarosiewicz 1.
KPR Legionowo: Balcerek, Liljestrand – Fąfara 9, Lewandowski 7, Chabior 6, Brzeziński 5, Adamczyk 3, Słupski 2, Ciok 2, Kapela 1, Maksymczuk, Tylutki, Wołowicz, Petlak.
Upomnienie: Balcerek.
Kary: 8 min. (Sesić, Dikhaminjia, Janikowski, Jarosiewicz) - 12 min. (Wołowicz x2, Brzeziński

x2, Maksymczuk, Petlak).
Sędziowali: Lubecki (Ustrzyki Dolne), Pieczonka (Krosno).
Widzów: 1252.

Ale średnia „Synka”!

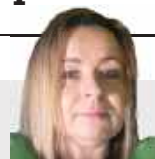
Najsukuteczniejszym zawodnikiem Orlen Superligi jest Łukasz Gogola. Rozgrywający Azotów ma niesamowitą średnią dziewięciu trafień na spotkanie. W pięciu meczach zdobył aż 45 bramek. Drugie miejsce zajmuje Mateusz Wojdan z Gwardii Opoli, który zdobył 37 goli. Trzeci jest Dawid Krysiak z Zagłębia Lubin, autor 32 trafień.

ORLEN Superliga

WYNIKI 5. KOLEJKI
Azoty - KPR Legionowo 39:35
Wybrzeże - Gwardia 27:27, k. 4:3
Chrobry - Piotrkowianin 38:21
MMTS Kwidzyn - Śląsk 26:29
Górniki - Orlen 20:27
Zagłębie - Industria 21:34
Ostrovia - MKS Kalisz - po zamk. nr

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Industria Kielce	5	15	193:138
2.	Orlen Wisła Pock	4	12	124:76
3.	Azoty Puławy	5	10	175:178
4.	Gwardia Opole	5	9	147:143
5.	Chrobry Głogów	4	9	106:105
6.	Wybrzeże Gdańsk	5	9	143:152
7.	Energia MKS Kalisz	4	7	124:109
8.	Zagłębie Lubin	5	7	146:159
9.	Śląsk Wrocław	4	5	108:111
10.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	4	5	119:131
11.	Górniki Zabrze	5	3	139:147
12.	Energia MMTS Kwidzyn	4	3	102:117
13.	Piotrkowianin	5	2	126:161
14.	Zepter KPR Legionowo	5	0	133:158

NASTĘPNE KOLEJKI (02.10., godz. 20:30): Orlen - Azoty, KPR Legionowo - Zagłębie, Gwardia - Industria, Energia MKS Kalisz - Górnik, Śląsk - Ostrovia, Piotrkowianin - MMTS Kwidzyn, Wybrzeże - Chrobry.
(08.10., godz. 20:00): Azoty - Energia MKS Kalisz, Zagłębie - Orlen, Industria - KPR Legionowo, Górnik - Śląsk, Ostrovia - Piotrkowianin, MMTS Kwidzyn - Wybrzeże, Chrobry - Gwardia.

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Od maja pozostaje bez pracy

Najpierw chciał, teraz już nie chce być dyrektorem drogówki

Nad posunięciami przewodniczącego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim zastanawia się wielu.

Głoszony przez Zarząd Powiatu konkurs na dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim pozostaje wciąż nierozstrzygnięty. Mimo iż przystąpił do niego pewniak – Piotr Kocon, obecny przewodniczący Rady Powiatu. Był jedynym kandydatem, który złożył dokumenty. Nikt nie miał wątpliwości, że przeprowadzenie procedury konkursowej w tej sytuacji to zwykła formalność.

I choć cała procedura została zakończona, to Zarząd Dróg Powiatowych pozostaje dalej bez dyrektora.

Kandydat spełnił wszystkie wymagania i oczekiwania, natomiast na dzień dzisiejszy konkurs nie jest jeszcze rozstrzygnięty – usłyszeliśmy w minionym tygodniu od Dariusza Piotrowskiego, starosty opolskiego.

Starosta nie potrafił nam odpowiedzieć, z czego wynika zwłoka w rozstrzygnięciu konkursu.

W Zarządzie Dróg Powiatowych zastępca dyrektora posiada wszystkie niezbędne upoważnienia, pełnomocnictwa do kierowania i reprezentowania jednostki. Jesteśmy



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski
- Na razie innymi rzeczami się zajmuję, a to są sprawy poboczne. W Zarządzie Dróg jest zachowana ciągłość władzy



Piotr Kocon,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Dzięki moim wyborcom, którzy obdarzyli mnie ogromnym kredytem zaufania, mogę pracować jako radny. Objęcie stanowiska dyrektora ZDP pozbawiłoby mnie tej roli

w trakcie kilkunastu dużych inwestycji powiatowych za kilkadziesiąt milionów złotych. Ich prawidłowe wykonanie i rozliczenie jest teraz priorytetem – ucina rozmowę Piotrowski.

Drogówką, póki co, kieruje Karol Śliwa, który dotychczas piastował stanowisko zastępcy dyrektora. I zanoszą się, że pokieruje dalej. Bo Kocon zmienił zdanie: nie chce być dyrektorem i nie zrezygnuje z mandatu radnego.

Kocon nie obejmie tego stanowiska, aby nie stracił

mandatu i tym samym nie osłabił pozycji starosty. Jest jego wiernym żołnierzem, wspiera go. A przecież widać już, że w PiS w Radzie Powiatu są dwie frakcje. Jedna zwolenników Piotrowskiego, druga Plisa. A między panami doszło do poważnego tąpnięcia po tym, jak operacja rozszerzania Zarządu Powiatu zakończyła się niepowodzeniem – mówi nam osoba z kręgu opolskiego PiS.

Gdyby Kocon objął stanowisko dyrektora ZDP, musiałby pożegnać się z mandatem

radnego. A to oznacza, że na jego miejsce wskoczyć mógłby człowiek Sławomira Plisa, czyli Henryk Piłat, prezes Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego. To osłabiłoby pozycję Piotrowskiego.

Piotr Kocon od maja pozostaje bez pracy. Po tym, jak wygrał wybory, musiał zrezygnować z posady naczelnika wydziału komunikacji Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, bo przepisy zabraniają łączenia funkcji. Skorzystał z urlopu bezpłatnego, na którym przebywa do dziś. Może wrócić do pracy, ale musi najpierw złożyć mandat.

Może też pójść do Zarządu Dróg Powiatowych, ale na inne stanowisko, nie dyrektorskie. I o takim scenariuszu mówi się w ostatnich dniach w starostwie coraz częściej.

Działalność w Radzie Powiatu traktują jako służbę na rzecz mieszkańców, z wielką uwagą przyjmując wszelkie ich sugestie i opinie. Moją dewizą jest skuteczność w działaniu w celu rozwiązywania konkretnych problemów. Dzięki moim wyborcom, którzy obdarzyli mnie ogromnym kredytem zaufania, mogę pracować jako radny. Objęcie stanowiska dyrektora ZDP pozbawiłoby mnie tej roli – odpowiada wymijająco Piotr Kocon.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Nowi sołtysi i przewodniczący zarządów osiedli wybrani

52 z 53 zorganizowanych zebrań zakończyło się wyborem sołtysa i rad sołeckich oraz przewodniczących osiedli. Tylko mieszkańcom osiedla Lipki się nie udało się wybrać przewodniczącego.

19 września zakończyły się wybory nowych sołtysów w sołectwach gminy Opolu Lubelskie. Wybrani zostali również nowi przewodniczący zarządów osiedli.

Mieszkańcy gminy Opolu Lubelskie wybrali łącznie 11 nowych sołtysów, a 32 zostało wybranych na ponowną kadencję. Potrwa ona do 2029 roku.

Jak przekazuje Urząd Miejski w Opolu Lubelskim, wybory przebiegły sprawnie, bez komplikacji.

Jedynie w jednym przypadku nie udało się wyłonić przewodniczącego zarządu osiedla i konieczne będzie zwołanie jeszcze jednego zebrania. Generalnie jednak zainteresowanie zebraniem i wyborami było większe niż w poprzedniej kadencji, co świadczy o tym, że mieszkańcy chcą mieć realny wpływ na to, kto reprezentuje ich sołectwa i osiedla – mówi Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lub.

Sołtysami z najdłuższym stażem są Krzysztof Mazurkiewicz i Waldemar Bryś. Obaj pełnili tę funkcję już sześć razy i teraz zostali wybrani na siódmą kadencję.

Sołtysi w gm. Opolu Lubelskie w kadencji 2024 - 2029:

Białowoda - Tomasz Wcisiel
Ćwiętalka-Świdry - Iwona Panek
Darowne - Piotr Gryś
Dąbrowa Godowska - Marcin Słowik
Dębiny - Jerzy Śliwiński
Elżbieta - Ilona Bednarz
Emilcin - Klaudia Śliwa
Górna Owczarnia - Danuta Grzeszkowska
Góry Kluczkowickie - Agnieszka Styczyńska
Góry Opolskie - Ewa Wieczorek
Grabówka - Mariusz Długosz
Jankowa - Pomorze - Dominika Kołodziejczyk
Kamionka - Dominik Pinkiewicz

Kazimierzów - Ewa Janecka
Kluczkowice - Lucyna Adamczyk
Kluczkowice-Osiedle - Renata Gawlik
Leonin - Anna Gasińska
Ludwików - Weronika Mironowska
Majdan Trzebieski - Dominik Kępiński
Niezdów - Angelika Strawa
Nowe Komasyce - Zofia Stępniań
Nowy Franciszków - Stępniań
Mazurkiewicz
Ożarów - Tomasz Wójcicki
Pusznio Godowski - Grzegorz Dębiński
Pusznio Skokowski - Andrzej Adamczyk
Rozalin - Konrad Wicha
Ruda Godowska - Ruda Maciejowska - Agnieszka Dorocka
Sewerynowka - Henryk Wawrzonek
Skoków - Dorota Śliwińska
Stanisławów - Katarzyna Zawadzka
Stare Komasyce - Zofia Łopoka
Stary Franciszków - Mariola Dudek
Truszków - Anna Adamczyk
Trzebiesza - Monika Odymała
Wandalin - Piotr Włoda
Wandalin-Widły - Irena Stochmal
Wola Rudzka - Sochalska Jolanta
Wólka Komasycka - Renata Szustakowska
Wrzelowiec - Mariusz Żelazny
Wrzelowiec-Kierzki - Waldemar Bryś
Zadole - Czesława Brankiewicz
Zajączków - Zbigniew Piotroń
Zosin - Helena Matysiak

Przewodniczący Zarządów Osiedli w kadencji 2024 - 2029:

Os. Błonie - Lucyna Iwaniak
Os. Ogrody - Janusz Mikita
Os. Centrum - Maria Ignatowska
Os. Zajezerze - Marek Świątkowski
Os. Lipki - brak
Os. Przy Lipowej - Magdalena Kwiatkowska
Os. Zagłobin - Waldemar Domżał
Os. Młodzieżowe - Mateusz Czerepak
Os. Janiskowice - Marcin Buczek
Os. Zagrody - Bożena Rąbel-Dacka

Agnieszka Gołębiewska

OPO

W pole i do domów po asfalcie

Mieszkańcy Górnej Owczarni mają nową, asfaltową drogę.

Ma ponad 400 m długości i 3,5 m szerokości. Nawierzchnię bitumiczną i pobocza z kruszywa. Powstała na niej też mijanka, odwodnienie i oznakowanie.

Droga ta stanowi bezpośredni dojazd do zlokalizowanych wzdłuż niej gruntów rolnych oraz siedmiu gospodarstw rolnych. Dotych-

czas była to droga gruntowa utwardzona materiałem kamiennym, teraz jest asfaltowa – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Budowa drogi w Górnej Owczarni pochłonęła ponad 442 tys. zł. Gmina sfinansuje ją ze środków pozyskanych z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Opolu Lubelskie dostało na ten cel 210 tys. zł.

Funduszem, który przeznaczony jest na modernizację lub budowę drogi dojazdowej

do gruntów rolnych, dysponuje marszałek województwa.

Ten fundusz istnieje po to, żeby rolnicy mieli lepszy dojazd do swoich pól. Lubelskie to teren rolniczy i dlatego chcemy wspomóc rozwój infrastruktury dojazdowej do gruntów rolnych, który jest codzienną trasą dla mieszkańców naszego województwa – mówił podczas spotkania z samorządowcami Jarosław Stawiarski, marsza-

łek województwa lubelskiego, na którym wręczył umowy o dofinansowaniu.

Droga w Górnej Owczarni to jedyna droga, na którą w tym roku gmina Opolu Lubelskie pozyskała dofinansowanie z FOGR-u.

W poprzednich latach z tego funduszu zrealizowany został blisko półkilometrowy odcinek w Górach Kluczkowickich – przypomina burmistrz.

ACH

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Dostali 8 mln na sport, ale brakuje na wkład własny. Przed nałęczowskimi radnymi „męska” decyzja

Czy 8 mln zł „pójdzie w piach”? Radni mieli podjąć decyzję dotyczącą modernizacji stadionów w Drzewcach i w Nałęczowie w miniony piątek, ale przewodniczący rady ogłosił przerwę do środy (2 października). Dofinansowanie dostali, ale brakuje ok. 3 mln zł na wkład własny. A boiska są w tragicznym stanie. Radni biją się z myślami, czy zaciągnąć kredyt.

Dostali 8 milionów na sport

Ostatnia sesja miała być jedną z ważniejszych dla przedstawicieli klubów sportowych z terenu gminy Nałęczów, ale również dla miłośników sportu, a zwłaszcza piłki nożnej. Sprawa dotyczy inwestowania w infrastrukturę sportową, która zdaniem wielu mieszkańców jest bardzo potrzebna. - Radni będą musieli podjąć niełatwą decyzję odnośnie losu inwestycji pod nazwą „Modernizacja infrastruktury sportowej na terenie gminy Nałęczów” - wyjaśnia Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. Gmina Nałęczów z „Polskiego Ładu” pozyskała dofinansowanie na modernizację infrastruktury sportowej w wysokości 8 mln zł, czyli kwotę maksymalną. Wstępnie

zadanie to oszacowane zostało na 8,9 mln zł, z czego 900 tys. zł miał być to wkład własny gminy uwzględniony w Wieloletniej Prognozie Finansowej.

Brakuje 3 mln zł, a radni boją się kredytu

Komisja Oświaty, Kultury i Sportu wraz z przedstawicielami klubów sportowych uzgodniła wspólnie zakres planowanych działań, które w późniejszym czasie był modyfikowany. Znalazła się w nim modernizacja stadionu w Drzewcach, a dokładnie zwiększenie jego wymiarów do takich, które spełniają wymogi PZPN, poprawa murawy, budowa szatni kontenerowych i oświetlenie boiska. Drugą część zadania stanowiła modernizacja stadionu w Nałęczowie, na którym pojawić się miała sztuczna murawa, by zawodnicy przez cały rok mogli z niego korzystać, oświetlenie oraz budynek wielofunkcyjny, w którym byłyby szatnie i np. siłownia oraz sale do ćwiczeń.

Jednak po ogłoszeniu przetargu okazało się, że oferta, którą gmina może procedować w kierunku podpisania umowy, o 2,8 mln zł przekracza kwotę, jaka zabezpieczona została w Wieloletniej Prognozie Finansowej gminy Nałęczów. - Do podpisania umowy i realizowania tego projektu w tym stanie ofertowym mamy zapotrzebowanie mniej więcej na kwotę 3 mln 700 tys. zł - mówi burmistrz. - (...) Zakładając, że gmina nie zdecyduje się na tę inwestycję

i będzie poszukiwać środków w przyszłości, trzeba też brać pod uwagę to, że mogą być to już zupełnie inne realia i inne koszty - dodaje. Zobowiązany do udziału w sesji poczuł się wiceprzewodniczący Rady Powiatu Puławskiego, były radny gminy Nałęczów, Jacek Wilk. - Żadna gmina dookoła nie ma tak jasnej sytuacji (jak gm. Nałęczów - dop.red.), żeby nie miała żadnego długu. Według mnie infrastruktura sportowa to jest taka „wisienka”, dodatek do tego, co już powstało, do tego, że mamy największe obiekty turystyczne w województwie lubelskim - podkreśla Wilk.

- Nie mamy gdzie iść na zumbę, nie mamy gdzie iść na siłownię (...). Ten budynek (mający powstać przy stadionie w Nałęczowie - dop.red.) przeważał, żeby przekonywać Państwa, żebyście się bardzo mocno zastanowili, żeby tę infrastrukturę wybudować - dodaje.

Jak podkreślał Grzegorz Szkoła, przewodniczący RM, te decyzje dla radnych są bardzo trudne.

„Słabo jest, jak się nie gra do jednej bramki z ludźmi z gminy”

Na sesji pojawili się również mali piłkarze wraz z rodzicami. Chętnie dzielili się z radnymi swoimi spostrzeżeniami i uwagami dotyczącymi infrastruktury sportowej w gminie Nałęczów. Ale przede wszystkim podkreślali, że stadiony są w gminie potrzebne.

- Przyjeżdżają do nas bardzo mocne kluby z całego kraju i wstyd jest nam, rodzicom, w jakich warunkach nasi chłopcy goszczą inne kluby - mówi jeden z rodziców chłopca trenującego w Drzewcach.

Nie zabrakło także przedstawicieli klubów sportowych.

- Nie wiem, czy państwo wiecie, ale od kilku lat ze swoich finansów utrzymuję stadion. Może nie jest to dla mnie wielki problem, ale ta sytuacja jest kuriozalna. Mam chęć sponzorowania klubu, ale jeśli chodzi o wynik sportowy - zawodnicy, premie, wynagrodzenia - wylicza Piotr Garbacz, prezes Zarządu LKS „Cisy” Nałęczów. - Co w sytuacji, jeżeli nie będę chciał tego robić? Nie będę chciał tego robić, jeżeli państwo nie zrobicie nic. Bo nie robicie nic od lat. (...) Macie ogromną szansę, ja sobie nie wyobrażam, że można z tego nie skorzystać, macie 70 proc. kwoty. Jeżeli państwo z tego zrezygnujecie, pokażecie, jak świetnie marnotrawicie środki publiczne. Słabo jest, jak się nie gra do jednej bramki z ludźmi z gminy - zwrócił się do radnych.

Prezes „Cisów” oferuje też wsparcie finansowe, chce dołożyć do całej inwestycji 200 tys. zł.

O tym, że sytuacja jest patowa, mówił Michał Kozak z KS „Cisowianka” Drzewce, podkreślając, że radni muszą wybierać między stadionami a innymi inwestycjami.

- Czy naprawdę takim olbrzymim problemem i obciążeniem

dla naszej gminy będzie zaciągnięcie tego kredytu, żeby wszystkie te zadania udało się zrealizować? - pytał, dodając, że taka decyzja byłaby najlepszą opcją.

- Jest ciężko, szatnie są w stanie tragicznym. Po jednym meczu w szatni przebiega się drużyna gości, a dzieci z naszej drużyny muszą się przebiegać w altance. Przykro się na to patrzy - dodaje radny Tomasz Panasiewicz. I - jak wyjaśnia dalej - we wszystko bardzo angażują się rodzice młodych zawodników - przywożą ich na treningi kilka razy w tygodniu, robią, co mogą, żeby odciągnąć swoje pociechy od komputerów. - Teraz ciężko jest wygonić dzieci na świeże powietrze. Często wkładamy własne pieniądze, żeby dzieci czymś zająć - wyjaśnia, podkreślając, że to jest inwestycja na lata.

Decyzja zapadnie w środę, 2 października

- Nie mam pełnej wiedzy o bardzo długofalowych skutkach podjęcia tej decyzji dzisiaj i nie mam wiedzy o tym, czy ta dotacja byłaby stracona, bo być może można jeszcze podjąć jakieś działania, ale na to potrzeba jeszcze trochę czasu - stwierdził przewodniczący RM, ogłaszając przerwę w obradach do środy, 2 października do godz. 12.

- Chcę podejmować decyzje odpowiedzialnie - dodał na koniec.

Agnieszka Gołębiowska

40 tys. zł dla gminy Łądek-Zdrój

Taką kwotę gmina Nałęczów przekaze na usuwanie skutków powodzi w innej gminie uzdrowskiej.

Mieszkańcy Nałęczowa również zaangażowali się w pomoc dla osób, które często straciły cały dorobek życia w powodzi. Trafiła ona już do potrzebujących.

- Chciałbym ze swojej strony bardzo serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom naszej gminy zaangażowanym w pomoc dla ludzi poszkodowanych przez ten kataklizm - mówi Grzegorz Szkoła, przewodniczący Rady Miejskiej w Nałęczowie.

Ale to nie wszystko, bo Nałęczów należy do Stowarzyszenia Gmin Uzdrowskich i dołączył do akcji wspierania innych uzdrowisk, które zostały zniszczone przez wodę.

- Wiemy, że wśród poszkodowanych chyba największe straty są szacowane w gminie Łądek-Zdrój - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa i dodaje, że inne gminy uzdrowskie podjęły już uchwały, na podstawie których na tereny powodziowe dotrze od nich także pomoc finansowa.

Radni z Nałęczowa postanowili przekazać gminie Łądek-Zdrój kwotę 40 tys. zł, jaką wspólnie uzgodnili podczas dyskusji na komisjach. Pieniądze te przeznaczone będą na usuwanie skutków tegorocznej powodzi oraz na pomoc mieszkańcom, którzy w jej wyniku zostali poszkodowani.

Radni byli jednogłośnie i wszyscy podnieśli rękę „za”.

Agnieszka Gołębiowska

300 osób bawiło się na Święcie Pieczonego Ziemniaka

Było coś dla ciała, dla ducha i dla... łakomczucha, ale przede wszystkim popołudnie spędzone w radosnej atmosferze.

Już po raz szósty w nałęczowskim sołectwie Charz A odbyło Święto Pieczonego Ziemniaka. Tym razem bawiło się na nim ponad 300 osób.

- Z roku na rok nasze wydarzenie przyciąga uwagę coraz większego grona



Już po raz szósty mieszkańcy Nałęczowa i okolic oraz zaproszeni goście mogli wspólnie pożegnać lato

mieszkańców i turystów. Tegoroczna edycja była wyjątkowa, chcieliśmy szcze-

gólnie podkreślić znaczenie aktywności osób z niepełno-
sprawnościami. W organiza-

cję wydarzenia włączyło się Nałęczowskie Stowarzyszenie Charytatywne. Uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej zaprezentowali swoje umiejętności wokalne i artystyczne - mówi Krystyna Muciek. - A działo się naprawdę sporo! Wspólne kucharzenie kociołkowej potrawy, kreatywne warsztaty, wystawa i kiermasz prac Warsztatu Terapii Zajęciowej, turniej z ziemniakiem w tle, zabawy na dmuchańcu, łucznicтво, badminton, gra w piłkę, piknikowe rozmowy i muzyczna biesiada sprawiły, że ostatni dzień lata upłynął

symbolicznie zakończyliśmy wykopki i powitaliśmy nadchodzącą jesień podczas Święta Pieczonego Ziemniaka w Nałęczowie - dodaje Krystyna Muciek. - A działo się naprawdę sporo! Wspólne kucharzenie kociołkowej potrawy, kreatywne warsztaty, wystawa i kiermasz prac Warsztatu Terapii Zajęciowej, turniej z ziemniakiem w tle, zabawy na dmuchańcu, łucznicтво, badminton, gra w piłkę, piknikowe rozmowy i muzyczna biesiada sprawiły, że ostatni dzień lata upłynął

w naprawdę wspaniałej atmosferze - wylicza.

Projekt realizowany jest dzięki finansowemu wsparciu ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030. Został on objęty umową dotacji w ramach konkursu Aktywne Lubelskie Lokalnie.

Agnieszka Gołębiowska



Gmina
Karczmiska



Gmina
Wilków



Gmina
Łaziska



STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Jak wiecie się radnym z Karczmisk

Wiceprzewodniczący Włodek ma najdroższe gospodarstwo i największe oszczędności

Radni Rady Gminy Karczmiska też musieli się wypowiadać ze swoich majątków.

Sprawdziłmy, ile na kon- tach i co w garażach mają rad- ni nowej kadencji Rady Gminy w Karczmiskach. Przeanalizowa- liśmy oświadczenia majątkowe

za 2023 rok, jakie radni złożyli w związku z objęciem mandatu. W naszym zestawieniu, 14 rad- nych. Skład rady po ostatnich wyborach samorządowych zo- stał mocno odświeżony, tylko czwórka radnych z poprzedniej kadencji ponownie otrzymała mandat. Na radną wybrana zo- stała także Alicja Belcik, obecna wójt, ale po tym, jak wygrała

pojedynkę o fotel wóldarza z Ze- nonem Rodzikiem, zwolniło się jedno miejsce w Radzie.

7 lipca odbyły się wybory uzu- pełniające, w których swojego przedstawiciela wybierali miesza- kańcy wsi Słotwiny. Wystarto- wały w nich dwie panie - 45-let- nia Edyta Kubiś oraz 29-letnia Małgorzata Kobiałka. O wyborze zaważył tylko jeden głos. Sto-

sunkiem głosów 47 do 46 nową radną została Edyta Kubiś, która 17 września złożyła ślubowanie, więc na złożenie swojego oświad- czenia majątkowego ma czas do 17 października.

Jak wynika z naszej analizy, aż 11 z 14 radnych ma gospo- darstwa rolne. Tylko Katarzyna Lewandowska, Agnieszka Wałachowska i Justyna Wciśel

nie wykazały w swoich oświad- czeniach ziemi. U niektórych stanowią one jedyne źródło do- chodu, a u innych są zajęciem dodatkowym. Najwięcej, bo ok. 150 tys. zł z pracy w gospodar- stwie zarobił Stanisław Włodek, tuż za nim znalazła się Elżbieta Popiołek z dochodem w wysoko- ści 110 tys. zł oraz Marcin Jarosz - 105 tys. zł.

Radni z Karczmisk starają się w większości odłożyć coś na czarną godzinę. Najwięcej za- oszczędzili Stanisław Włodek - 460 tys. zł, Joanna Nowak - 213 tys. zł i Michał Jarosz - 130 tys. zł. Natomiast konta oszczędności- we Moniki Rymarczyk i Justyny Wciśel na razie są puste.

Agnieszka Gołębiowska

Imię i nazwisko, wiek, stanowisko	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i mienie o wartości powyżej 10 tys. zł
Marcin Jarosz, 40 lat, KPP w Puławach	52.511 zł - wynagrodzenie, 3.600 zł - dieta radnego, 1.323 zł - dopłaty z ARiMR, 576 zł - zwrot podatku akcyzowego, 4.500 zł - odszkodowanie	oszczędności: ok. 130 tys. zł (mwm), 30 euro ; zobowiązania: 88 tys. zł - pozostała do spłaty kwota kredytu rolniczego	dom 120 mkw - 200 tys. zł (mwm), dom 180 mkw - 150 tys. zł (darowizna, 1/2 własności), gospodarstwo rolne 4,54 ha - 105 tys. zł (własność, współwłasność, dzierżawa żony), powierzchnia 2,60 ha + 0,39 ha las - 20 tys. zł (darowizna, 1/2 własności), budynek gospodarczy 63 mkw - 50 tys. zł (mwm), garaż 60 mkw - 20 tys. zł (darowizna, 1/2 własności), komórka 25 mkw - 10 tys. zł (darowizna, 1/2 własności)	Peugeot 5008 - 2013 r., ciągnik rolniczy CASE - 2009 r., Suzuki JIMY - 2004 r.
Krzysztof Karaś, 52 lata, kierowca - konserwator w ZS w Karczmiskach	25.000 zł - dochód z gospodarstwa, 24.698 zł - wynagrodzenie, 2.600 zł - dieta radnego, 880 zł - dopłaty PROW i ARiMR, 2.221 zł - zwrot podatku z US	oszczędności: 23 tys. zł ; zobowiązania: nie dotyczy	dom 118 mkw - 150 tys. zł (3/32 udziału), gospodar- stwo ogólnorolne 3/32 z 2,7642 ha i 3/64 z 0,8457 ha - 15 tys. zł , las 3/128 z 0,62 ha i 75/3984 z 2,38 ha - 3 tys. zł (współwłasność)	Ford Focus - 2006 r., Massey Ferguson , VW Touran - 2010 r.
Renata Kłak, 50 lat, rolnik	776 zł - zwrot podatku akcyzowego, 257 zł - dopłaty bezpośrednie z ARiMR	oszczędności: 3 tys. zł ; zobowiązania: nie dotyczy	dom 135 mkw - 300 tys. zł (własność), mieszkanie 37 mkw - 350 tys. zł (współwłasność), gospodarstwo rolne 12,2007 ha - 300 tys. zł , budynki gosp. o wartości 3 tys. zł , 45 tys. zł , obora - 95 tys. zł , stodoła - 85 tys. zł (własność)	ciągnik Ursus C330 - 1992 r., ciągnik Ursus C360 - 1988 r.
Katarzyna Lewandowska, 30 lat	5.569 zł - zasiłek ZUP (od 6 lutego do 7 maja 2024 r.)	oszczędności: 6,5 tys. zł ; zobowiązania: nie dotyczy	nie dotyczy	Opel Astra - 2011 r.
Joanna Nowak, 47 lat	6.000 zł - dochód z gospodarstwa, 5.949 zł - zasiłek dla bezrobotnych	oszczędności: 213.776 zł ; zobowiązania: nie dotyczy	gospodarstwo rolne 1,65 ha - 33 tys. zł (współwłasność)	VW Jetta - 2006 r., Hyundai I20 - 2019 r., przyczepa rolnicza METAL-FACH - 2022 r.
Elżbieta Popiołek, 40 lat, starsza oddziałowa Działu Ochrony w ZK w Opolu Lub.	110.000 zł - dochód z gospodarstwa, 39.985 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 95 tys. zł ; zobowiązania: nie dotyczy	dom 270 mkw - 500 tys. zł (mwm), gospodarstwo ogólnotowarowe 8,51 ha - 400 tys. zł (mwm), las 1,39 ha - 20 tys. zł (mwm)	KIA Sportage - 2023 r., Renault Traffic - 2008 r.
Monika Rymarczyk, 36 lat, rolnik	3.922 zł - dopłaty z ARiMR	oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania: 18 tys. zł - pozostała do spłaty kwota kredytu gotówkowego	gospodarstwo rolne 9,8808 ha - 250 tys. zł (współwłasność, dzierżawa)	nie dotyczy
Michał Walencik, 45 lat, ZS w Karczmiskach	58.955 zł - wynagrodzenie, 2.320 zł - umowa zlecenie, 2.600 zł - dieta radnego	oszczędności: 25.342 zł (mwm); zobowiązania: 25.500 zł - po- została do spłaty kwota kredytu, 31.342 zł - kredyt płynnościowy	dom 160 mkw - 200 tys. zł (mwm), gospodar- stwo ogólnorolne 3,67 ha - 90 tys. zł (mwm)	Seat Altea - 2009 r., ciągnik rolniczy Deutz Fahr - 1999 r.
Agnieszka Wałachowska, 45 lat, kucharka w ZS w Karczmiskach	24.473 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 45 tys. zł ; zobowiązania: nie dotyczy	nie dotyczy	Skoda Octavia - 2010 r., Suzuki Vitara - 1997 r., Seat Ibiza - 2008 r., Honda Transalp - 1994 r.
Justyna Wciśel, 45 lat, rejestratorka - koordynator medyczny w Panaceum w Karczmiskach	228 zł - PZU, 34.029 zł - wynagrodzenie, 3.097 zł - dieta radnej, 3.056 zł - dieta sołtysa, 1.437 zł - Policealna Szkoła Opieki Medycznej w Puławach	oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania: 141.664 zł - kredyt	nie dotyczy	Mercedes A200 - 2005 r.
Stanisław Włodek, 61 lat, rolnik	77.677 zł - dochód z gospodarstwa, 150.498 zł - dotacja z ARiMR, 9.000 zł - zwrot podatku VAT, 5.800 zł - zwrot podatku akcyzowego, 2.961 zł - umowa zlecenie	oszczędności: 460 tys. zł ; zobowiązania: nie dotyczy	dom 220 mkw - 800 tys. zł (mwm), gospodarstwo ogólnotowarowe 28,3 mkw - 2,9 mln zł (mwm)	ciągnik Ursus C330 - 1986 r., ciągnik Ursus C360 - 1988 r., ciągnik Massey Ferguson - 1988 r., ciągnik New Hol- land - 2009 r., przyczepa Miedema - 1994 r., przyczepa Autosan - 1989 r., kombajn zbożowy John Deere - 1989 r., plugi Gregory Beson , dwa silosy zbożowe BIN 60 WR - 2013 r., Toyota Avenis - 2009 r., Toyota Auris - 2007 r.
Grzegorz Bartoś, 56 lat, emeryt	29.002 zł - emerytura, 1.200 zł - dieta sołtysa, 485 zł - prowizja sołtysa	oszczędności: 41.487 zł , 63 tys. zł - lokata terminowa; zobowiązania: nie dotyczy	dom 218 mkw - 350 tys. zł (mwm), mieszkanie 62,22 mkw - 400 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolne 4,44 ha - 100 tys. zł (mwm), budynek gospodarczy o pow. 24 mkw - 20 tys. zł (mwm)	Hyundai IX35 - 2010 r., Opel Vivaro - 2011 r., ciągnik rolniczo-sadowniczy Claas - 2006 r.
Jarosław Dobrzyński, 51 lat, rolnik	7.379 zł - dochód z gospodarstwa, 5.075 zł - dopłaty z ARiMR (mwm)	oszczędności: 5173 zł ; zobowiązania: 60 tys. zł - pozostała do spłaty kwota kredytu hipotecznego	dom 226 mkw - 300 tys. zł (mwm), gosp. rolne 2,24 ha - 20 tys. zł (mwm), powierzchnia 1,36 ha - 250 tys. zł (mwm)	Ford S-Max - 2006 r., Ford Fiesta - 2010 r. (współwłasność), Renault Master - 2004 r.
Artur Karaś, 66 lat, emeryt	33.5959 zł - emerytura (za 2023 r.), 4.001 zł - umowa zlecenie, 13.502 zł - emerytura od 1 stycznia do 21 maja 2024 r., 2.230 zł - umowa zlecenie (od 1 stycznia do 21 maja 2024 r.)	oszczędności: 5.146 zł , papiery wartościowe na kwotę 10 tys. zł ; zobowiązania: nie dotyczy	dom 100 mkw - 250 tys. zł (współwłasność), gospodarstwo ogólnotowarowe 0,64 ha - 35 tys. zł (współwłasność)	nie dotyczy

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Walczyli w 5. Kresowej Dywizji Piechoty

Ziemia spod Monte Cassino trafiła na groby żołnierzy pochowanych w Chodlu

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Salwa honorowa na cześć pochowanych na chodelskim cmentarzu żołnierzy 2 Korpusu Polskiego walczących w 1944 roku pod Monte Cassino



Rodzina Karola Jastrzębskiego symbolicznie odsłoniła urnę z ziemią, a delegacje złożyły wiązanki kwiatów i zapalili znicze

Na grobach stanęły urny z ziemią zroszoną żołnierską krwią. Oddana została też salwa honorowa na cześć pochowanych na chodelskim cmentarzu żołnierzy generała Andersa.

W niedzielę na cmentarzu parafialnym w Chodlu odbyła się uroczystość związana ze złożeniem na grobach żołnierzy 2 Korpusu Polskiego ziemi z pola bitwy rozegranej w maju 1944 r. pod Monte Cassino.

- Ta uroczystość jest po to, abyśmy my mieszkańcy mieli świadomość tego, że gmina Chodel to jest gmina szczególna. Gmina historyczna, z ludźmi szczególnymi, którzy zapisali się na kartach historii. I tej naszej lokalnej, ale też i na kartach historii światowej. I dzisiejszy dzień to jest uhonorowanie tych osób, uhonorowanie historii. To jest gest pamięci. Ten gest świadczy o nas wszystkich - mówi Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel.

Karol Jastrzębski i Bolesław Czerniak byli mieszkańcami



Odsłonięcia urny z ziemią z pola bitwy pod Monte Cassino dokonała też rodzina Bolesława Czerniaka

gminy Chodel. Brali udział w tej bitwie. Walczyli w 5. Kresowej Dywizji Piechoty.

- Nasi bohaterowie rozpoczęli swój trudny szlak bojowy od kampanii wrześniowej 1939 r., obaj przeszli piekło Syberii, obaj wyszli z armią generała Andersa ku wolności i obaj poświęcili swoje dobra na rzecz naszej przyszłości - mówi Karol Paprocki, radny Rady Gmi-

ny w Chodlu, jeden z organizatorów wydarzenia, którego przodek też walczył pod Monte Cassino.

W niedzielę przedstawiciele rodzin Karola Jastrzębskiego i Bolesława Czerniaka dokonali symbolicznego odsłonięcia urn z ziemią, która przywieziona została z Włoch dwa lata temu przez Wojciecha Szczuckiego.

Salwę honorową składającą się

z 21 strzałów na cześć spoczywających na chodelskim cmentarzu żołnierzy 2 Korpusu Polskiego oddała Grupa Edukacji Historycznej Fundacji Niepodległości z Lublina. Użyte zostało do tego celu działo przeciwlotnicze z okresu II wojny światowej.

Na grobach żołnierzy delegacje zapaliły znicze i złożyły wiązanki kwiatów. Odegrany

**Krzysztof Bielak,**

szef Grupy Edukacji Historycznej

- Działo przeciwlotnicze z okresu II wojny światowej. Tego sprzętu używali polscy żołnierze, czyli 2 Korpus generała Andersa i 1 Dywizja Pancerna generała Maczka. Działo jest przygotowane do strzelania z instalacji gazowej

**Anna Pałkowska,**

wnuczka Karola Jastrzębskiego

- Bardzo dziękuję państwu, że doceniliście mojego dziadka, że doceniliście to, że walczyli o tę Polskę, że chcieli tu mieszkać, że mimo wszystko wrócili. Niektórzy nie mieli do czego wracać, zostali na tufaczce

został też hejnał mariacki na oryginalnej brytyjskiej trąbce pochodzącej z 1939 r. Na podobnej grał plutonowy Emil Czech po zdobyciu klasztoru na Monte Cassino.

Początkowo organizatorom uroczystości znane były nazwiska dwóch żołnierzy 2 Korpusu

Polskiego. Tuż przed zaplanowaną uroczystością okazało się, że pod Monte Cassino walczył jeszcze Jan Puzon. On też ma zostać upamiętniony. Jak zapowiadają organizatorzy - w maju przyszłego roku.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Co dalej z opłatą za żłobek? Czy rodzicom „opłaca się” pracować?

Gmina chce dopłacać mniej, ale nie wszyscy rodzice kwalifikują się na dofinansowanie, a jeśli nawet, to dostaną je tylko na pierwsze dziecko.

Trwa batalia o opłaty za pobyt dzieci w Żłobku w Poniatowej. Pod koniec sierpnia radni podnieśli stawkę z 645 zł do 1700 zł miesięcznie. A wszystko przez ruszający 1 października nowy program, który ma na celu ak-

tywizację zawodową rodziców. W jego ramach rodzice mogą liczyć na wsparcie finansowe na pobyt dziecka w żłobku w wysokości 1500 zł.

W miniony wtorek sprawą zajmowała się Komisja Oświaty Rady Miejskiej w Poniatowej.

- W tamtym roku gmina otrzymywała kwotę 400 zł dopłaty do każdego dziecka, które było w żłobku - wyjaśnia Grzegorz Pluta, przewodniczący Komisji, dodając, że rodzice musieli dopłacić 245 zł czesnego.

Jednak, w związku z tym, że

utrzymanie jednego malucha w żłobku łącznie kosztowało około 1530 zł, pozostała kwota - ok. 885 zł - dopłacała gmina.

- W tym roku te koszty wzrosły na 1800 zł z groszem na jednego dziecka, natomiast rząd dał nam taką dotację (...), że każdy rodzic, jeżeli dwoje pracuje i odda dziecko do żłobka, może złożyć wniosek i otrzymać dofinansowanie w kwocie 1500 zł - tłumaczy Pluta.

Stąd tak drastyczna podwyżka. Zaproponował ją burmistrz, a radni stwierdzili, że skoro

można pozyskać te pieniądze od państwa, żeby gmina nie musiała dokładać, to nie ma się tu nad czym zastanawiać.

- W tym roku mamy szansę dostać 1500 zł, zmniejszyliśmy więc czesne z 245 na 200 zł, czyli państwo musicie płacić tylko 200 zł, a miasto otrzyma łącznie 1700 zł, dzięki czemu gmina będzie dopłacała do jednego dziecka tylko 100 zł - argumentował przewodniczący, wprowadzając zgromadzonych w temat dyskusji.

Z perspektywy rodziców sprawa wygląda zupełnie inaczej.

Przed wszystkim dofinansowanie przysługuje tylko na pierwsze dziecko, więc w przypadku dwójki maluchów w placówce kwota, jaką musieliby zapłacić, drastycznie wzrasta. Druga sprawa, że aby dostać rządowe pieniądze, rodzice muszą być zatrudnieni na umowę o pracę na pełny etat.

Jak tłumaczą rodzice, do tej pory dostawali pieniądze z Rodzinnego Kapitału Opiekuńczego (RKO), było to po 400 zł na każde dziecko. A jedno świadczenie wyklucza drugie...

No i tu radni zostali przyłapani na niewiedzy. Żaden z nich nie słyszał wcześniej o RKO.

- A co w sytuacji, jeśli oboje rodzice pracują, ale nie mają na umowie pełnego etatu, co jest niezbędnym wymogiem do zakwalifikowania się na dofinansowanie z programu Aktywny Rodzic - dopytywali rodzice radnych.

Odpowiedzi jeszcze nie otrzymali.

Agnieszka Gołębiowska

Karolina Kołodziejczak i Mariusz Wojciechowski najlepsi

W niedzielę, 22 września strażacy z gminy Poniatowa wzięli udział w zawodach o tytuł Super Strażaka i Super Strażaka MDP.

Najpierw zmierzyli się druhowie z Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, to była naprawdę liczna reprezentacja, bo aż 40-osobowa, a tuż po nich nieco starsi strażacy, których było 25.

Od razu po pokonaniu toru przeszkód zawodnicy z Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych dostawali pamiątkowe medale i upominki.

Starsi strażacy mieli za zadanie wykonać resuscytację krążeniowo-oddechową, przebiec między tyczkami, przeskoczyć przez ścianę, przerzucić oponę od ciągnika, zwinąć i rozwinąć wąż gaśniczy. Liczyła się szybkość i precyzja.

Puchary najlepszym zawodnikom wręczył burmistrz Paweł Karczmarczyk, a przy okazji zapowiedział, że impreza ta na stałe wpisze się w kalendarz imprez gminy Poniatowa.

Agnieszka Gołębiowska



Chętnych do tytułu Super Strażaka nie brakowało

Wyniki Super Strażaka

Kobiety:

I m. - Karolina Kołodziejczak - 5.15,28
II m. - Joanna Sochaj - 5.33,34

Mężczyźni:

I m. - Mariusz Wojciechowski - OS Dąbrowa Wronowska - 3.30,15
III m. - Rafał Cięszczyk - OSP Kraczewice - 3.37,03
III m. - Daniel Okoń - OSP Kowala Pierwsza - 3.50,03
IV m. - Kacper Piotroń - OSP Kraczewice - 3.54,44
V m. - Damian Kwaśniak - OSP

Dąbrowa Wronowska - 4.10,00
VI m. - Marcin Dębiec - OSP Kowala Druga - 4.15,90
VI m. - Radosław Sosnowski - OSP Niezabitów - 4.16,62
VII m. - Mateusz Mastalerz - OSP Kraczewice - 4.17,57
VIII m. - Bartłomiej Dobraczyński - OSP Poniatowa-Miasto - 4.17,69
IX m. - Kamil Ruta - OSP Poniatowa Wieś - 4.25,87
X m. - Dominik Dębiec - OSP Kowala Druga - 4.26,12
XI m. - Michał Żywicki - OSP Kowala Druga - 4.31,06

XII m. - Arkadiusz Migora - OSP Poniatowa-Miasto - 4.35,28
XIII m. - Jacek Pietraś - OSP Poniatowa-Miasto - 4.35,96
XIV m. - Artur Cięszczyk - OSP Kraczewice - 4.37,78
XV m. - Leszek Ozimek - OSP Sławy - 4.43,03
XVI m. - Waldemar Szarpak - OSP Kowala Pierwsza - 4.48,37
XVII m. - Dominik Mirosław - OSP Poniatowa Wieś - 4.49,31
XVIII m. - Krzysztof Kręcisz - OSP Kowala Pierwsza - 5.19,66
XIX m. - Michał Mędrek - OSP

Kowala Druga - 6.12,57
XX m. - Paweł Prejs - OSP Sławy - 6.34,12
XXI m. - Kamil Piotroń - OSP Poniatowa Wieś - 5.40,31 (nieukończona konkurencja opony)

Klasyfikacja Resuscytacji:

Kamil Ruta - 100
Leszek Ozimek, Artur Cięszczyk - 99
Joanna Sochaj, Jacek Pietraś - 98
Rafał Cięszczyk - 96
Damian Kwaśniak - 94

WYNIKI

Klasyfikacja drużynowa:

I miejsce - OSP Kraczewice 4,03
II miejsce - OSP Kowala Druga 4,24
III miejsce - OSP Poniatowa-Miasto 4,29
IV miejsce - OSP Kowala Pierwsza 4,39

Michał Mędrek, Paweł Prejs - 93
Dominik Mirosław - 91
Krzysztof Kręcisz, Dominik Dębiec - 87
Karolina Kołodziejczak - 86
Radosław Sosnowski - 83
Michał Żywicki - 82
Bartek Dobraczyński - 79
Mariusz Wojciechowski - 77
Kacper Piotroń - 76
Waldemar Szarpak - 66
Mateusz Mastalerz - 61
Marcin Dębiec - 45
Arkadiusz Migora - 38
Kamil Piotroń - 28
Daniel Okoń - 18

Bilety na premierę sprzedawały się w ciągu godziny

Akrobatyczne wariacje „Czerwonego Kapturka” i „Boskiej Komedii”. Babcia wyszła z nich bez szwanku

W miniony piątek mogliśmy podziwiać efekt ponad dwumiesięcznej pracy młodych aktorów. To trochę inna wersja znanego wszystkim „Czerwonego Kapturka”, bo tym razem wilk nie zjadł babci.

Czerwony Kapturek mierz się z leśnym światem pełnym wielu niespodzianek i niebezpieczeństw. Aby spotkać się z ukochaną babcią, główna bohaterka musi przejść przez wszystkie krainy mieszczone w lesie. Czekają na nią roztańczone kwiaty, Cukrowe Wróżki z krainy słodczy, leśne driady, elfy, ogniowa kraina, jelonki, biedronki i pszczołki, a także diabły i wilki. Czy Czerwonemu Kapturkowi uda się zaprzyjaźnić z leśnym światem? A może stanie się jego częścią? O tym opowiada narrator - Mądra Sowa.

- Jest to mój drugi autorski spektakl. Bilety na premierę wyprzedawały się w ciągu godziny. W „Czerwonym Kapturku” bierze udział 60-osobowa ekipa dzieci w wieku od trzech do 13



Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Na scenie wystąpiło ponad 60 młodych artystów w wieku od trzech do 13 lat

lat - mówi Milena Mirosław, instruktorka w Opolskim Centrum Kultury, a jednocześnie reżyserka widowiska. - Spektakl tworzyliśmy przez wakacje, ale

to, co pokazują moi akrobaci, to efekt wielomiesięcznej, a dla niektórych nawet dwuletniej pracy - dodaje.

Proces tworzenia takiego

spektaklu do najprostszych nie należy. Przede wszystkim trzeba rozpisć scenariusz, dopasować role do predyspozycji i charakteru aktorów, a następnie ustalić

harmonogram prób. Ogromne znaczenie mają też stroje, które trzeba zamówić, albo nawet zaprojektować oraz rekwizyty, w tym przypadku w większości

były one wykonane przez autorów spektaklu.

W przedstawieniu występuje również narrator, dla którego trzeba było napisać tekst. Nagranie i montaż muzyki zajęli się akustycy.

Najważniejsze była jednak puenta spektaklu, coś, czego widz nie zapomni za szybko.

- U mnie „Czerwony Kapturek” to tylko tytuł inspirowany popularną baśnią. Zainspirowało mnie też dzieło Dantego Alighieri „Boska Komedia”. I tak powstał spektakl o dziewczynce, która musi przejść przez wszystkie krainy leśne, niczym Wergiliusz i Dante przez kręgi piekła. Starałam się na miarę możliwości naszej sceny nadać jak najlepszy klimat i skorzystać z dużej ilości efektów, by w tę podróż wybrała się nie tylko główna aktorka, ale także każdy z widzów oglądający spektakl. Dlatego, pomimo bardzo młodych aktorów, adresatami nie są wyłącznie dzieci. Zapraszamy osoby w każdym wieku. Frekwencja, jaką cieszą się moje przedstawienia jest niesamowitą motywacją do dalszej twórczości - mówi z dumą Milena Mirosław.

Agnieszka Gołębiowska

OPO